Nr. 254. W Lwowie, Wtorek dnia 17. Września 1872. Rok XI.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 70 centów, miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie
w państwie austrjackiem 5 złr. ct.
„ Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 agr.
„ Szwecji i Danji 6 „
„ Francji 21 franków
„ Anglii Belgji i Turcji 15 „
„ Włoch i księstw Naddun. 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). Ajencja dzienników Piatkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler. Neuer Markt nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22, W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Szanownych prenumerantów naszych zapraszamy do wczesnego nadesłania prenumeraty na trzeci kwartał 1872.

Cena prenumeraty na **Gazetę Narodową** pozostaje ta sama, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym“:

rocznie	20 złr.	— ct.
półrocznie	10 „	— „
kwartalnie	5 „	„
miesięcznie	1 „	70 „

Ktoby z panów prenumeratorów życzył sobie oprócz jednego egzemplarza „Tygodnika Niedzielnego“ przy „Gazecie Narodowej“ jeszcze drugi lub więcej egzemplarzy prenumerować, za nadesłaniem kwartalnie po 35 ct. za jeden egzemplarz, otrzymywać będzie takowy pod osobnym adresem.

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego“:

rocznie	15 złr.	— ct.
półrocznie	7 „	50 „
kwartalnie	3 „	75 „
miesięcznie	1 „	30 „

Zwracamy uwagę, iż daleko wygodniej, i trzykroć taniej przesyłać można prenumeratę za przekazem pocztowym, niż w liście.

Lwow d. 17. września.

(Sprawy bieżące.)

Deutsche Ztg. pisze: „*Weserztg.* (pismo północno-niemieckie, stojące w stosunkach z Bismarkiem) podaje ważną wiadomość, wiążącą się z tem, co myśmy donieśli, że carewicz [illegible] odwidzi Wiedeń. Według telegramu nadesłanego z Berlina do *Weserztg.* cesarz austrjacki wkrótce zrobi wizytę dworowi petersburgskiemu. Reprezentantów państw europejskich sprowadza znowu praca pokojowa; cesarz tą wizytą zaprosi formalnie cara na wystawę wiedeńską.“ W Petersburgu nie był jeszcze dotychczas żaden panujący z dynastji Habsburgów.

Czytamy w pismach czeskich: „Myśl zwołania zjazdu federalistycznego jest bardzo dobra. Postępowanie Prus z duchowieństwem i z samoistnością państw niemieckich zaczyna już nawet gorszyć cesarza Wilhelma. Zjazd powinien utorować porozumienie tak z temi żywiołami jak z wszystkiemi w ogóle, które są Prusom niemiłe. Malkontenci w Niemczech całą swą nadzieję pokładają w zorganizowanej na podstawach naturalnych Austrji, któraby odparła nacisk Prus. Moskwa jest dzisiaj dobrą przyjaciółką nowej Austrji. Należy objaśnić Moskwę jak i Francję, która tylko czeka na przyjście Austrji do sił. Ostatecznym celem zjazdu jest, wpoić jak najszerzej przekonanie, że stronnictwo federalistów jest propagatorem prawdziwej wolności pod względem narodowym i religijnym, i że chce ono utorować podobny stan rzeczy do tego, jaki jest w Szwajcarji. Co się tyczy kościoła, ma zjazd przekonać świat cały, że pragnie mu nadać w Austrji taką swobodę, jaką w państwie najwolniejszem, w Belgii, posiada.“

Artykuł ten ma pochodzić od Riegera; podaliśmy go nie dosłownie, ale w treści głównej Nam się zdaje, że są to marzenia, podobne do marzeń Madiarów odgrywania pierwszorzędnej roli w Europie — nie przeto, iżby jedno i drugie było niemożliwe, ale dlatego, że tak Czesi jak Madiary nazbyt umieją odstręczać sobie wszystkich sojuszników.

W sprawie sporu kraińskiego Wydziału krajowego z rządem względem wnoszenia sprawozdań i przedłożeń Wydziału w sejmie nietylko w języku słowieńskim, ale i w niemieckim, czytamy w pismach centralistycznych: „Kiedy Wydział na ponowne wezwanie rządu krajowego ponownie powziął uchwałę odmowną, ówczesny marszałek, hr. Auersperg (dziś szef krajowy) zawiesił tę uchwałę, aby odwołać się do wyższej instancji. Decyzja ta nadeszła, a wypadła w duchu sprawiedliwości. Pismem z d. 13. lipca br. szef krajowy zawiadomił Wydział krajowy, że Najj. Pan na podstawie §. 42. statutu krajowego najw. postanowieniem z d. 28. czerwca polecił ministrowi spraw wewnętrznych zawiadomić Wydział krajowy, że uchwała jego, jako §. 19. konstytucji (równouprawnienie narodowości) przeciwna i z dobrem kraju sprzeczna, nie może być zatwierdzoną, a zatem nakazuje się Wydziałowi krajowemu postarać się o to, aby jak w innych krajach, przedłożenia sejmowe w obu językach były układane.“

Doniesieniu temu nie możemy dać wiary. Wmieszano tu osobę monarchy w sposób konstytucji przeciwny; postępek ten rządu jest pogwałceniem praw krajowych, nie zaś sprawiedliwością. Dla Wydziału krajowego jest w sprawach własnego zakresu działania wyższą i jedyną instancją sejm — a nie rząd. Rząd może rozwiązać sejm, który taki Wydział krajowy wybrał, ale podobnych nakazów przesyłać Wydziałowi nie może. Gdyby zresztą rząd miał to prawo, to powinienby także Wydziałom krajowym w Karyntji, Styrji, Szlązku itp. nakazać, aby swoje sprawozdania i przełożenia nietylko w języku niemieckim wnosiły. Powtarzamy, że nie dajemy wiary tem doniesieniu.

Moravska Orlice podała „głos z kraju,“ rozbierający możliwość obesłania sejmu morawskiego przez narodowców. Podniosły tę okoliczność pisma centralistyczne jako upadek ducha u deklaranów morawskich, i dowoli z tego szydziły. W odpowiedzi na to, mówi *Mor Orl.*, że wątpi, aby w obecnej chwili stosownem był obesłanie sejmu; albowiem, gdzie ślepa namiętność stronnicza panuje, tam niemiejewołanie o sprawiedliwość. „Dlaczegozby osłowie opozycyjni mieli nastawiać się na zyderstwa i obelgi namiętnych przeciwników?“

Do Pesztu, gdzie obradują tym razem delegacje wspólne, dają się i ministrowie przedlitawscy, Auerperg i Depretis, ostatni aby w sprawach finansowych dawać wyjaśnienia komisji budżetwej delegacji przedlitawskiej; a według głosów półurzędowych wyjaśnienia te będą bardzo zadowalające, i ministerjum przedlitwskie będzie popierać podwyższone na r. 1873 żądania ministra wojny, uważając je za niezbędne dla dobra armii.

Przewyżka ta wynosi 6—7 mil. złr.; pierwotnie żądał jen. Kuhn sumy o 16 mil. złr. wyższej (około 23 mil.). Ustępstwo jen. Kuhna *Nowa Prese* przypisuje ministerstwu przedlitawskiemu, dodaje, że się ono prawie zobowiązało nakłonić delegatów przedlitawskich do przyzwolenia owych 6—7 mil., ale wzywa delegatów, aby nie byli ślepo posłusznymi ministestwu. Wskazuje, że jenerał Kuhn nie może stawiać takich żądań, jak pruski minister wojny po Worth i Sedan. Argument to kulwy, bo żądania jen. Kuhna opierają się właśnie na obawie, aby Austrji nie spotkało jaki Wörth lub Sedan. W końcu jednak powiada *N. Pr.*, że jest obowiązkiem delegacji przedlitwskiej, z najwyższą delikatnością postępować z ministrem Kuhnem, nie zapominać jego zasług, i utwierdzić jego stanowisko.

Jest przeto pewnem, że centraliści w delegacji tym razem staną po stronie jenerała Kuhna — a to z powodu wiadomości, że Węgrzy forytują jenerała Mollinarego na miejsce jen. Kuhna. *N. Presse* pisze: „Hr. Andrassy, będąc węgierskim ministrem prezydentem, dowiódł, że nie cierpi obok siebie mężów zdolnych i niezawisłych. Tak samo chce postępywać jako minister spraw zewnętrznych. Jen. Mollinary, mimo swych zdolności organizatorskich i liberalizmu, okazał się w Zagrzebiu narzędziem potulnem; byłby zatem jako minister wojny bardzo dogodnym dla hr. Andrassego. Mianowanie go w miejsce jen. Kuhna bardzo byłoby do smaku tym Madiarom, którzy by radzi monarchię poddać pod hegemonię madiarską, a ostatniemi wypadkami w Berlinie i wewnętrznemi kłopotami węgierskiemi niemile z marzeń obudzeni zostali. Ministerjum wspólne z Madiarów złożone, miałoby przynajmniej na zewnątrz reprezentować hegemonię madiarską w Austrji“.

Smutna to, że w Austro-Węgrzech nawet w sprawie obrony państwa, nie potrzeby państwa, ale osobiste, albo rasowe, w ogóle samolubne tylko cele kierują. Jaki może być los takiego państwa?

Walne zgromadzenie
wyborców lwowskich

(Dokończenie.)

Dr. Zbyszewski. I ja zostałem moi panowie zawezwany abym kandydował, muszę jednak wyznać, że sam niemiałbym do tego odwagi występować w stołecznem mieście w obec uznanych powag i wysokich zdolności.

Co do mnie moi panowie muszę jednak zestąpić z wyżyn, z których przemawiał mój poprzednik, na pole realne. Zamiast zaczynać od wyznania wiary politycznej, przejdę z wami w krótkości najpilniejsze potrzeby kraju.

Jest rzeczą niezawodną, że oświata i dobrobyt w każdem społeczeństwie o ustroju państwowem są jakby dwa promienie wolności zdolne nietylko obudzić, ale i spotęgować przywiązanie do kraju. Przechodzę tedy najpierw do oświaty. Panowie wiecie jak w tym względzie jesteśmy upośledzeni, wiecie, że na papierze posiadamy mnóstwo szkół, w rzeczywistości jest ich zaś daleko mniej, a z tych większa część nie zasługuje na nazwę szkoły. Cóż tedy czynić wypada. Oto już od dawna stawiano wniosek, ze strony posłów włościańskich, ażeby szkoły ludowe przeszły na fundusz krajowy. Tego domagać się nam koniecznie należy. Tak też w kierunku szkół średnich powinien się zastanowić sejm, aby dotychczasowy więcej filologiczny system przemienić choćby częściowo na system więcej realny, ponieważ pokazuje się żeśmy w tej mierze zostali za innemi krajami i niejedną czynność z braku zdolnych i specjalnych ludzi musieli zaniechać; tak też okazuje się potrzeba szkół rzemieślniczych po miastach.

Jeżeli mamy się zastanowić nad dobrobytem, to moi panowie o ile dobrobyt zawisł od administracji krajowej, wielu drogami może być sprowadzony? Ja wyliczę tu niektóre, jako to ułatwienie komunikacji, ubezpieczenie własności przez dobrą policję polną, lasową, wodną, przysposobienie środek do pracy, sprężystsze sądy i sprawiedliwe przeprowadzenie spraw administracyjnych, oto są środki podniesienia dobrobytu. Cóż się w tym względzie u nas dzieje. Przypatrzcie się naszym drogom, są one niżej wszelkiej krytyki. Ustawa drogowa jest zła, nie tylko dla tego, że nie potrzebnie rozróżnia drogi krajowe, powiatowe i gminne, ale jest i niesprawiedliwą co do rozkładu ciężarów.

Co do wykrycia źródeł pracy, umożliwienia kredytu itd., to zdaniem moim nie jest rzeczą sejmu, lecz rzeczą prywatnego przedsiębiorstwa. Jeżeli taki przedsiębiorca będzie widział zysk, jeżeli będzie ubezpieczone mienie, to znajdą się ludzie, którzy podejmą się tej czynności. Cóż jest przyczyną, żeśmy nie postąpili w ostatnich 10 latach ale poszli wstecz. Przyczyną tego jest wadliwa ustawa gminna. Przy złej ustawie gminnej, nie mogą być ani dobre szkoły, ani dobre drogi, ani nie może być ubezpieczona własność, ani wykonanie uchwał władz wyższych. Wprawdzie Wydział krajowy wyrobił nowy projekt do ustawy gminnej, wszelako tenże złemu nie zaradzi, ponieważ nie usuwa anomalji takiej, jak np. utrzymanie obszarów dworskich, które powinne być usunięte, i dąży do obalenia wszelkiego życia konstytucyjnego w gminie, wracając do dawnych mandatarjuszów. Tak jest, pierwej mianował mandatarjusza właściciel, teraz mianować go ma władza powiatowa. Zle jest zatem już w samym zarodzie, choroba śmiertelna. Sejm czynność swoją od reorganizacji ustawy gminnej rozpocząć powinen, z tem łączy się też organizacja wyższych sfer, w których dwoistość władz rządowych i autonomicznych ustać powinna.

Przechodzę teraz do rezolucji. Nie dziwcie się panowie, że w niej nie ma całości, przy tym pospiechu z jaką była redagowaną było niepodobieństwem dzieło to wykończyć. Przyznaję, że zarzut co do punktu finansowego jest słuszny. Myśmy wtedy jeszcze nie znali tej maszynerji i dla tego punkt ten jest słabo traktowany. Jeżeliby w przyszłym sejmie nie była wniesioną kwestja ugody przez rząd, należy nam ponowić rezolucję. Jeżeliby zaś ta kwestja była wniesioną bez względu na to jaki ma być postawiony wniosek, jestem zatem, aby sejm wszedł w rozbiór dokładny całego ugodowego aktu i mając wzgląd na rezolucję w bardzo dokładnie wypracowanym memorjale przedłożył rzecz wyżej. Najważniejszy punkt rezolucji jest żądanie takiego rządu, któryby naszym potrzebom i odrębnym stosunkom odpowiadał, zasadę, którą bądź co bądź powinien sejm uwydatnić. Co się dalej stanie, czy te wszystkie punkta odebrane zostaną lub nie, dziś o tem jeszcze o tem mówić nie podobna. Wszelako też i udać się nie może jeżeli nikt sejmu nie poprze. Nas ogarnęła jakaś szczególna apatja, która także wpływa na czynność sejmu i delegacji. Trudno jest bez pomocy, bez ładu i porządku dojść do oświaty i dobrobytu, jakoteż trudno się o własnych siłach przyczynić do wywalczenia samoistności.

P. Dobrzański. Zapytuję p. Zbyszewskiego jak się kandydat zapatruje na tę sprawę, gdyby już w obecnym sejmie przy-

---

Ze świata.

(Znaczenie malborskiego obchodu. — Odpowiedzialność za rozbiór Polski przez urządzenie obchodu w Malbergu bierze naród niemiecki na siebie. — Powściągliwość Moskwy i Austrji. — Duchowieństwa udział w malborskiej hańbie. — Przewrotność wielkich mężów niemieckich. — Dla czego obarczają nas fałszywemi zarzutami? — Czy będzie miała i jaki skutek ich taktyka? — Broszura Freytaga i ocenienie jej przez gazetę *Germanią*. — Artykuł Roepla i odpowiedź Ignacego Łyskowskiego.)

„Sto lat nieprawości nie stanowiani jednego roku prawa.“

Niemcy uświęcili zbrodnię a z nią i hańbę swoją! Uroczystość Malborska obrzydliwszą jest od samego faktu, który dał do niej powód. Gdy bowiem napaść na niewinny naród, nie będący z sąsiadami w wojnie, i rozgrabienie jego dzierżaw, jest aktem zwyczajnego rozboju; uświęcenie czynu, o pomstę wołającego do Boga, jest naigrawaniem się ze sprawiedliwości Bożej i jest usiłowaniem dążącem do postawienia na gruzach wywróconego prawa moralnego, nowego kościoła dla nowego Boga, którym jest fałsz i przewrotność ludzka.

Byliśmy więc świadkami niezwykłego widoku. W ciągu wieku, złe od szczytu w dół zstępując przeszło w oczach naszych na sam spód społeczeństwa. Historja za rozbiory Polski uczyniła odpowiedzialnymi samych monarchów, co się ich dopuścili a skutki rozbiorów utrzymywali w nieustającej wojnie, wydanej narodowości polskiej — po latach stu odpowiedzialność ta spadła i na naród niemiecki. Uroczystość malborska była bowiem aktem podziału odpowiedzialności za rozbiór Polski, pomiędzy monarchą a jego narodem. Plamy polskiej krwi już nie tylko purpurę królewską ale i sumienie narodu niemieckiego odtąd wyżerać będą!

Gdy naród niemiecki zgromadzony w około cesarza Wilhelma cieszył się z dopełnionego przed wiekiem rozboju na narodzie polskim, — Moskale, zapisać to należy ku wiecznej rzeczy pamięci, żadnego obchodu nie urządzili, chociaż lwią część Polski zabrali. Czyżby się spełnić miała przepowiednia Mickiewicza, że „oni się poprawią i Bóg im przebaczy?!“ I Austrja nie urządziła żadnego obchodu, tylko prassa wiedeńska, najwięcej zepsuta w świecie, zdaleka przyklaskiwała orgiom odprawianym na grobie żywego narodu.

Jeżeli w Moskwie i w Austrji widzieliśmy w tym razie powściągliwość, którą ocenić i uznać umiemy, za to bezwstyd Prus czyli nowego cesarstwa Niemieckiego przedstawił się w najwyuzdańszej formie. Jedni za drugimi spieszyli do podziału hańby. Nawet księża, kapłani Boga, który jest samą miłością i sprawiedliwością. wzięli udział w święcie nienawiści i krzywdy. Protestanckiemu duchowieństwu z urzędu pierwsze miejsce w tej orgii przypadło. Żydowskie duchowieństwo zazdrośnie zażądało równouprawnienia w hańbie — i stało się według jego woli. pozwolono się mu zhańbić. Chwilowo zdawało się, że duchowieństwo katolickie okaże się wyższem, że zrozumie całą ohydę malborskiego obchodu i z pogardą odsunie się od niego. Stało się inaczej. Biskup warmiński ksiądz Krementz wystosował list pasterski do swoich dyecezjan, w którym wezwał ich do uczczenia pamiątki zaboru Warmii i wcielenia jej do Prus. Jakiż straszny upadek! Więc ten biskup przez wrogów Polski wyszydzony. kapłan religii zaledwo tolerowanej, radować się każe nad gwałtem, z którego poszło wszelkie prześladowanie nietylko narodowości polskiej ale i wiary, której jest obrońcą! Mało to nas obchodzi, że mógł być niejako zmuszonym do wydania podobnego listu, nietylko bowiem przymus ale i męczeństwo tłómaczyć nie może biskupa, kompromitującego swoją religję i uświęcającego zbrodnię. Czynem tym biskup Krementz dowiódł, że katolicyzm niemiecki tyle jest wart co protestantyzm lub hebraizm niemiecki, oddał się bowiem jak i tamte religie berlińskiemu rządowi za narzędzie polityczne w sprawach gwałcenia obcej narodowości.

Prawda, sprawiedliwość odbiegła od Niemców. Żaden stan, żadne stronnictwo nie zaprotestowało przeciwko święceniu rozbioru Polski, nieznalazł się też ani jeden mąż pomiędzy nimi, któryby w imie obrażonego tą uroczystością honoru Niemiec, wystąpił przeciwko jej obchodzeniu. Wielcy ich ludzie w chwili najwyższej potęgi swego kraju, za patrjotyczny obowiązek swój uważali spotwarzanie i policzkowanie szyderstwem oraz kłamstwem pobitego i nieszczęśliwego narodu. Złość, że Polska żyje, że nie zamarła pod stuletnią tyranią, cechuje wszystkie wystąpienia Bismarków, Forckenbecków, Winterów, Bütnerów, Freytagów, Roeplów. Nie gniewaliby się i nie miotali gdybyśmy już nie żyli. Czują w nas nową siłą, widzą odrodzenie, lękają się kary za krzywdy wyrządzone, więc jak zbójca okradłszy gospodarza domu, usiłuje go zabić ażeby nie swiadczył przeciw niemu w trybunale, tak i mężowie stanu, publicyści i uczeni niemieccy spotęgowali całą przewrotność swojego rozumu, ażeby rozrzucić po świecie tysiące oszczerstw na Polskę. Fałszywemi zarzutami miotanemi według potrzeby, raz komunizmu drugi raz ultramontanizmu, swawoli i niewoli, spisków i zacofania, barbarzyństwa i zgnilizny, ostudziwszy współczucie narodów, mniemają, że odosobnionych i samych sobie zostawionych łatwo już domordują.

Wszystkie te jednak potwarze, całe prześladowanie któremu aplaudują *Naionat*, *Kreutz*, *Danziger Zeitung* i jak się tam jeszcze ich bibuła nazywa, skutku innego nie odniosą nad ten, że nas pobudzą do gorliwej pracy a ich zhańbią więcej i mocniej udurzą własnem kadzidłem, które z czasem doprowadzi ich do takiej nieprzytomności, od jakiej państwa upadają; przekonają wreszcie wszystkie ludy na ziemi, że Niemcy są szkodliwi postępowi, nie mają bowiem ideału międzynarodowego, któryby świecił jasnym blaskiem wolności i sprawiedliwości nad kałem ludzkości.

Przejrzeliśmy całych szereg potwarczych pism przeciwko nam wymierzonych a mających na celu usprawiedliwienie obchodu malborskiego. —Wspomniemy dzisiaj o niektórych a zwłaszcza o broszurze Freytaga i artykule Roepla.

Freytag Gustaw, jeden z najzdolniejszych niemieckich romansopisarzy, odznacza się zarówno talentem jak lekkomyślną zarozumiałością, ignorancją rzeczy polskich i niemieckim szowinizmem. Na żądanie komitetu, urządzającego obchód rozbioru Polski w Malborgu, powyjmował ze swojej książki „Bilder aus der Vergangenheit“ poglądy, zdania i twierdzenia potwarcze o Polsce, uzasadnione tylko niemiecką do Polski nienawiścią i ciasnotą niemieckiego serca, i wydał pt. „Friedrich der Grosse und Westpreusen“. Jedno z pism niemieckich, *Germania*, mające więcej od innych wstydu, a więc pochopniejsze do przyznania nam słuszności, o pamflecie Freytaga napisało co następuje:

„Broszura Freytaga jest rozumowaną rozprawą o stosunkach zachodnio-pruskich w epoce przyłączenia tej prowincji do królestwa Pruskiego. Pełno w niej twierdzeń niehistorycznych, bez żadnych dowodów podanych. Rozumie się samo przez się, że twierdzenia te wypadają na niekorzyść Polaków, a całą odpowiedzialność za nieszczęście Prus Zachodnich zwalają na jezuitów. Potrzeba wielkiej bezczelności, aby tak nędzne pisemko rozsyłać katolikom z zamiarem przekonania ich fałszem. I za takie bazgraniny płacić muszą pieniądze Polacy i katolicy, ich bowiem także pieniądze znajdują się w funduszach komunalnych, z których po okazaniu się, że składki dobrowolne na obchód jubileuszowy rozbioru Polski nie wystarczyły, hojnie w kilku powiatach zaczerpnięto. Inaczej niż w tem piśmidle przedstawiają się stosunki zachodniopruskie w mowie jubileuszowej, którą na pamiątkę dokonania przed trzystu laty oderwania się prowincji Pruskiej od zakonu krzyżackiego, i połączenia się z państwem Polskiem, powiedział w środę popielcową w roku 1754 w wielkiej sali gimnazjum gdańskiego Bogumił Wernsdorf *). Jest to głos naocznego tych czasów świadka, zagrzmiał on wśród zgromadzenia poważnych mężów z Prus Zachodnich. Pochwalna ta mowa rządów polskich w Prusiech achodnich Zstanowi ważny historyczny dokument, który świadczy przeciwko Freytagowi, Roeplowi i innym krzywicielom prawdy.“

Roepel, profesor historji wrocławskiego uniwersytetu, był dotąd w swoich dziełach o Polsce, o ile to możebnem jest dla Niemca, sprawiedliwym, zły atoli wpływ Bismarka i jego dotknął. Zmienił on swe zdanie, i wystąpił przeciw Polsce, używajac często przez wrogów naszych praktykowanego sposobu, to jest zacytowawszy z dzieła poznańskiego wojewody Garczyńskiego, pt. „Anatomia rzeczypospolitej“, wszystko, co tylko ujemnego i czarnego o Polsce wojewoda powiedział, zakonkludował, że bylibyśmy zgnili. i dobrodziejstwem dla nas były rozbiory.

Tu nawiasowo powiedzmy, że wytykanie przez polskich pisarzy błędów i wad narodowych, czynione w zamiarze poprawienia narodu, dostarcza wrogom naszym argumentów przeciwko nam. Gdyby nieprzyjaciele nasi byli ludźmi dobrej wiary, w przyznawaniu się samychże Polaków do błędów i do złego, widzieliby dowód żywotności; ale tylko naiwny może ich podejrzywać o dobrą wiarę, — oni korzystają z naszej krytyki samych siebie, i z tego co mówimy dla własnej poprawy, wyprowadzają akt oskarzenia, w którym jako na niegodnych żądają wyroku śmierci od trybunału opinii świata. Tak postąpił Roepel. Ignacy Łyskowski, patrjota wielkich zasług, pięknie mu odpowiedział w liście, umieszczonym w tejże *Danziger Ztg.*, w której był artykuł Roepla. List ten dla jego ważności umieszczamy w całości.

Panie profesorze!

W artykule pańskim pod napisem *Vor hunert Jahren* (Przed stu laty), zamieszczonym w *Danziger Ztg.* z dnia 24, sierpnia r. b., cytowałeś pan pismo wojewody poznańskiego Garczyńskiego (Anatomia Rzeczypospolitej polskiej), by przeciwstawić ją mowie Wernsdorfa, i wypowiedziałeś radę aby dzisiejsi Polacy przedrukowali na nowo to pismo rodaka swego „synom ojczyzny ku przestrodze i poprawie“, jak się wyraża Gaoczyński.

Sam, panie profesorze, nie zdołałeś zaprzeczyć w artyle swym, ze wspomniane pismo Garczyńskiego w roku zeszłym wydobytem zostało z niepamięci, że w rocznikach polskiego Towarzystwa przyjaciół Nauk w Poznaniu omówionem w całych ustępach, oddrukowanem i głoszonem zostało. Autor odnośnej rozprawy, poseł Leon Wegner, postarał się prócz tego o osobny przedruk jej, by w ten sposób uskutecznić jak najszersze rozpowszechnienie jej za pomocą księgarń i za pomocą przesyłki na ręce znakomitości naukowych. Wolno mi nawet przypuścić, że i panu przesłany został przez p. L. Wegnera egzemplarz przedruku tego, i że posłużył on panu jako wątek do artykułu pańskiego „*Vor hundert Jahren*“. Wobec tego zaś, co się powiedziało, miałeś panie profesorze, już dowód, że „dzisiejsi“ Polacy nie tają ułomności swej przeszłości, lecz wydobywają je na jaw „ku przestrodze i poprawie.“ Cel pisma pańskiego był więc oczywiście wcale inny, co napełnia mię smutkiem i powoduje do skreślenia tego listu otwartego. Wiem przecież, że właśnie ty, panie profesorze, w historji Polski wśród innych czasów znajdowałeś punkty świetlane, które przeszłości narodu pozbawionego egzystencji politycznej wszelki przynosiły zaszczyt. „Zamięszanie pojęć“ jest więc dziś rzeczywiście zastraszającem. Ale namiętność czasu przeminie, prawo i prawda zwycięży, porozumienie się narodów nastąpi, gdyż zwycięztwo wolności i sprawiedliwości jest nieuniknionym postulatem ducha ludzkiego.

Jakże rzeczy miały się wówczas, a jak mają się dziś?

Na podstawie sojuszu z Polakami zajął Fryderyk Wielki części ziem polskich i już ich nie wydał. Gdy konstytucja 3. maja roku 1791 radykalnie uleczyć miała ułomności narodowe i gdy równość wobec prawa po-

---

*) Mowę Wernsdorfa wydrukowali Polacy w Poznaniu jako przestrogę dla niepohamowanych w kłamstwie Niemców. Tłumaczenie polskie tej mowy podały *Gaz. Tor.* i *Dz. Pozn.*, a wyjątki z nich *Gaz. Nar.*

szedł taki projekt do ustawy pod uchwałę któraby znosiła dwoistość administracji, o jakiej kandydat wspomniał tj. któraby znosiła wszystkie Wydziały Rad powiatowych i Wydział krajowy, zlewając je z urzędami powiatowymi i namiestnictwem?

P. Zbyszewski odpowiada, iż ma się to rozumieć tak, że nastąpi to dopiero wtedy, gdy uzyskamy punkt 8 rezolucji.

P. Dobrzański. Mamy się wziąść do pracy wewnętrznej i tylko program prac wewnętrznych przedstawia nam kandydat. Głównem zadaniem tej pracy ma być organizacja administracji od dołu, aż do góry do najwyższej instancji. Tego przedsięwziąć ani nie można póki nie uzyskamy 8go punktu rezolucji tj. odpowiedzialności rządu. Pokazuje się, że do wewnętrznej pracy przeszkadza nam ten punkt 8. Ja dalej idę; pokazasię dotąd, że nie tylko jedna ustawa, ale wszystkie ustawy uchwalone w sejmie nie uzyskają sankcji. Niemcy niechcą rozszerzyć w niczem naszych praw do tego stopnia, że nawet ustawa o ptaszkach według zdania ministerstwa oddająca nadzór policji nad ptaszkami po części Wydziałom powiatowym, ma być naruszeniem władzy rządowej i nie otrzymała sankcji. Pokazuje się więc, że moglibyśmy przystąpić tylko do takiej wewnętrznej pracy, którą bez pomocy Niemców zrobić możemy. Pomijanie więc politycznego programu dla delegacji i sejmu a ograniczenie się tylko na podnoszeniu spraw wewnętrznych w sejmie, jest w takiem położeniu nie odpowiednie. Szanowny kandydat powiada między innemi tu, że szkoły powinne przejść na fundusz krajowy. Niech nam zechce szanowny kandytat wyjaśnić, w jaki sposób on te szkoły chce przenieść na fundusz krajowy?

Dr. Zbyszewski. Zdaje mi się, iż nie powiedziałem, że organizację przeprowadzić należałoby aż do najwyższych szczeblów; położyłem tylko główny nacisk na to, że ustawa gminna już teraz powinna być przeprowadzona. Zresztą ministerstwo nie chce przedkładać ustaw w sejmie uchwalonych do sankcji, lecz nie jest ono wieczne. Jestem pewny, że każdy naród wytrwałością dopnie tego do czego dąży.

Co się tyczy szkół, to fachu tego dokładnie nie badałem, zdaje mi się jednak, że fundusze te, jakie są obecnie, nie powinne być stracone, czy one znajdują się w grajcarach, w okłotach słomy, lub zbożu, albo *fundus instructus*. Jeżeli będzie potrzeba, to uchwalimy dodatek do podatku nawet do wysokości 10 ct. Dodatek nie jest straszny. Zresztą w pierwszym roku nie dostanie się wszystkim nauczycielom, i do 10 cent. dodatku zajdziemy może za jakie lat 15. Rząd także ze swojej strony powinien rękę przyłożyć do zakładania szkół.

P. Dobrzański. Pan kandydat powiedział, że dotacja obecna ma służyć na szkoły, czy to w ziarnie, drzewie, słomie, czy też w pieniądzach, reszta zaś ma być rozłożona na dodatek krajowy. Podług tej zasady gminy, które dotąd utrzymywały nauczyciela i szkoły, płaciłyby dwa razy, raz w dotacji, drugi raz w podatku. Byłaby to największa niesprawiedliwość. Byłaby to premia dla gmin opieszałych, które dotąd szkół nie pozaprowadzały.

Drugą rzeczą jest, że chcąc wziąć szkoły ludowe na fundusz krajowy, trzebaby dodatek do podatków o 20 cent. na każdy reński podnieść, coby czyniło wraz z opłacanemi dotąd 65 cent. dodatku krajowego, 85 ct. na każdy reński podatku państwowego. Ażeby tego dodatku, który mógłby zniechęcić lud do sejmu, nie płacić, jest tylko jeden sposób.

Wiemy, że Wydział krajowy od kilku lat traktuje względem odbioru indemnizacji pod własny zarząd. Gdyby to nastąpiło, to czy nie możnaby rozłożyć spłatę indemnizacji na przyszłą generację, tj. na dłuższy czas? Tym sposobem uzyskalibyśmy potrzebny fundusz na pomnożenie szkół, z których naturalnie wnukowie nasi także korzystać będą, jak niemniej mielibyśmy dostateczny fundusz i na drogi. Możeby w ten sposób dała się ta sprawa załatwić bez wywołania zniechęcenia w kraju, jakieby wrogowie nasi wywołać mogli, gdyby jeszcze dodatek krajowy do podatków podwyższono o tak znaczną kwotę.

Dr. Zbyszewski odpowiada p. Dobrzańskiemu, że sposób rozłożenia dodatku będzie przedmiotem osobnej ustawy. Zresztą rzeczą jest nader słuszną, aby przy rozkładzie te gminy były uwzględnione, które już nauczycieli i szkoły utrzymują. Nie zgadza się zresztą na projekt poprzedniego mowcy, ażeby całą tę potrzebę przenieść na indemnizację (!) co według p. Zbyszewskiego jest niewykonalnem (?) Zresztą trzebaby się w całym tym planie finansowym rozpatrzyć.

Następnie zabierają jeszcze głos p. dr. Benoni. Pierwszy wezwał p. Czerkawskiego, ażeby odpowiedział i na interpelację, którą p. Dobrzański wystosował do dr. Zbyszewskiego, drugi, aby i pan Zbyszewski odpowiedział na interpelację jego, postawioną dr. Czerkawskiemu. Odpowiedzi te podamy jutro.

Z Malborga.

Niemcy pod prezydencją swego cesarza, następcy tronu, ks. Alberta, ministra Roon'a, (Bismark nie przybył) w piątek i sobotę chełpili się przed światem z hańby swej, jaką ich okryła zbrodnia rozbioru Polski — król Frydryk W. jako twórca tej myśli zbrodniczej, został przy tej okazji uczczony pomnikiem. Pisma niemieckie posypały tysiące kłamstw, aby tylko usprawiedliwić obchód malborgski, dzienniki zaś polskie zaboru pruskiego wykazały dowodnie nieuczciwość sąsiadów, którzy pod wodzą panującego, mimo że ten poprzysiągł równą opiekę wszystkim, co kraje pod jego władzą zostające zamieszkują, wraz z duchowieństwem, które zapomniało, iż ma missję w wiernych wpajać bratnią miłość, z zwierzchnością szkolną, która nie pamiętała, iż ma obowiązek chronić dziatwę, aby nie dosięgła jej żądza nienawiści, starali się wpoić jad międzynarodowej niezgody — tak w istocie mogą postępować tylko potomkowie tych krzyzaków, którzy nie umieli uszanować nigdy nic świętego.

Z Malborga nie mamy dotąd dokładnych wiadomości. Usłużliwe bióro telegraficzne Wolffa przyniosło wprawdzie kilka telegramów, ale te z góry zdradzają swe pochodzenie, każdy widzi, iż pisane były z celem wystawienia obchodu imponująco, a wszakże i mimo to widać z nich, że chociaż wielkie poczyniono przygotowania, nie wypadł obchód tak świetnie, jak życzyli sobie inicjatorowie. Telegram utrzymuje, że gości około 10.000 przybyło, ale dodaje, iż niepogoda przeszkodziła zabawom, mowa zaś cesarska stwierdza, iż pośród wiernych poddanych są tacy co nie chcą dziś pojąć znaczenia obchodu — a więc demonstracja malborgska znalazła niechętnych między Niemcami. Zwraca również uwagę, że cesarz w dzień obchodu powrotu Prus Zachodnich do swej, jak Niemcy utrzymują, ojczyzny, uznał za konieczne przemawiać do ludności tamecznej, jako do obcego żywiołu, chociaż mógł wcale nie robić tego wyróżnienia, gdyż w obchodzie przyjmowali tylko udział przybłędy a nie miejscowa ludność.

Oto co nam przynoszą telegramy w sprawie obchodu:

„Malborg, 13. września. Po uroczystym pochodzie nastąpił o 7. godzinie wieczorem hołd reprezentacji Prus Zachodnich, Warmii i nadnoteckiego obwodu. — Naczelny prezes w przemowie swej wspomniał hołd w r. 1772 i historję Prus Zachodnich i wyraził cesarzowi w imieniu stanów głęboką wdzięczność. Mowca zapewnił monarchę o niekłamanej wierności i przywiązaniu do tronu i prosił króla, aby był łaskaw przyjąć ten ponowny hołd Prus Zachodnich, Warmii i Nadnoteckiego obwodu i zachować im królewskie zaufanie i łaskę. Mowca zakończył temi słowy: „Boża opieka i błogosławieństwo niechaj towarzyszy Waszej królewskiej Mości.“ Król odpowiedział co następuje: „Dziękuję wam za wyrażone w przemowie waszej uczucia i życzenia, a za odpowiedź mogę powtórzyć to tylko, co już deputacji waszej w maju b. r. powiedziałem, kiedy prosiła mnie, abym wziął udział w waszej pięknej i pełnej znaczenia uroczystości. Jest to zaprawdę ważny epizod w historji tego kraju i długi przeciąg czasu za który obecnie tu reprezentanci jego wazili mi swą wdzięczność i hołd! I sytwie waszej prowincji przyczynili się znacznie do wielkich powodzeń naszych w czasach ostatnich, któreśmy przeczuwali, a którym nie wierzyliśmy zupełnie. Odpowiedzieliście panowie dobremu imieniowi, jakie od dawna miały Prusy Zachodnie w pośród armii Aby zaś wyrażone przez was i zawsze okazywane uczucia wierności i przywiązania do panującego domu i nadal trwały, na to powołano was panowie, a ja mam do waszego zaufanie, że przyszłe pokolenia wystawiswam świadectwo, iż nie zawiedliście mego zufania.“

„Malborg 14. września. Uroczystość położenia kamienia węgielnego odbyła się wśród wielkiego udziału ludności. Strzelcy, uczniowie, cechy tworzyły na placu uroczystości długi szpaler. Zawrzybyciem cesarza odezwał się chór, który rozpoczął uroczystość. Nadburmistrz Winter miał mowę, w której sławił męża i wielkie zasługi Fryderyka W., jakiemi zasłynął w obecPrus Zachodnich, i ślubował imieniem zgromadzonych wierność domowi Hohenzollernów. Następnie przystąpiono do położenia kamienia węgielnego. Cesarz dopełnił zwyczajnego w tym razie uderzenia młotkiem, poczem ukazał się zastęp niemieckich krzyżowych rycerzy, giermków, który z zamku zdążał na uroczystość, a objechawszy takowy do bła, powrócił do zamku.“

„Malborg, 14. wrześni. Cesarz odpowiadając na okrzyk na cześć jego podniesiony w czasie bankietu przezdyrektora jeneralnego ziemstwa Körbera wypowiedział między innemi podziękowanie a przyjazny okrzyk i nadmienił, że wszytko co się tu stało i co stworzonem został w tej prowincji, stało się wspólną pracą całego stulecia. Cesarz wspomniawszy, że uroczystość dzisiejsza równocześnie niemal schodzi się z wiekopomnemi wypadkami, a poświęciwszy słów kilka pamięci poległych i oddawszy cześć zasłużoną wojsku, tak zakończył: Tak przeto podnoszę dziś puhar, z którego kiedyś brat mój pił za wasze zdrowie. Spełniam go za pomyślność ojczyzny i prowncji, wy go spełnicie za pomyślność prowinci i ojczyzny.“

Gdy Niemcy stawiają pomnik dla uczczenia zasług Fryderyka Vielkiego, zdaje nam się być rzeczą właściwą zacytować jak on sam oceniał stokroć mniej winnych od siebie.

W 1757 roku 13. lipca, a więc w początkach wojny siedmioletniej uczczony dziś pomnikiem za rozbiór Polski, pisał z okazji koalicji jaka przeciwko niemu formowała się do siostry swej margrabiny Bayreuth: „Jestem w położeniu podróżnego, który widzi „się otoczony i w niebezpieczeństwie życia, „od bandy opryszków, chcących go obedrzeć „i podzielić się łupem. Od ligi w Cambrai „nie widziano przykładu sprzysiężenia podobnemu temu, jakie ten nikczemny tryumwirat przeciwko mnie utworzył, rzecz to okropna, hańbiąca dla ludzkości i zawstydzająca uczucia moralne. Słyszanż kiedykolwiek, „żeby 3 wielkich monarchów zmawiało się „przeciw czwartemu, który im nic złego nie „uczynił?... Gdyby w poprzednich stosunkach „trzech mieszczan zmówiło się na obdarcie „miłego sąsiada, skaranoby ich jak najsurowiej na rozkaz sprawiedliwości. Jakto, panujący, którzy rozkazują przestrzegać to „prawo w państwach swoich, dają takie niegodziwe przykłady swoim poddanym? Jakto! ci, którzy mają być prawodawcami świata, nauczają zbrodni przykładem własnym? „O czasy, o obyczaje! Zaprawdę, lepiej żyć „z tygrysami i lampartami, niż znajdować się „wśród społeczeństwa, co uchodzi za oświeconе, między tymi mordercami, zbójcami i „wiarołomcami, którzy tym biednym światem rządzą.“

Nie można w obec tego dziwić się, iż Frydryk Wielki przez długi czas nie chciał przyznać się do zasługi, za jaką mu dziś stawiają pomnik, tj. iż był twórcą zbrodni rozbioru Polski. Widzimy więc, iż ze wzrostem cywilizacji moralność nie postępuje ale upada. Do czego przed stu laty nie miano odwagi przyznać się, dziś z tego w biały dzień nie rumienią się chełpić. Ładny postęp!

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Zasługującą na uwagę znajdujemy dziś wzmiankę w *Gazecie Warszawskiej*: „W okolicach miasta Szczuczyna (między Białymstokiem a fortecą pruską Locinem, na trakcie z Łomży do Augustowa) a mianowicie na gruntach wsi Ossowiec, rozpoczęto roboty wojskowo-inżynierskie. Grunta pod nie obszerne bardzo zakupione zostały i znaczna liczba podwód, oraz ludzi zdolnych do kielni, siekiery lub szpudla, wynagrodzonych hojnie (po 1 rublu srebrem), zamówiono lub już użyto do odpowiednich robót. Zapewne miejsce owo bliskie granicy pruskiej ma być ufortyfikowane, a jak można wnosić z tego co już dotąd uczyniono, fortyfikacje będą silne.“

Specjalny wydział do spraw finansowych królestwa Polskiego, według wieści zamieszczonych w jednej z gazet moskiewskich, ma być zwinięty. Ministerjum skarbu wniosło już odnośne propozycje do rady państwa.

Deutsche Zeitung odbiera z Krakowa następujący telegram: „Podczas narady chełmskiej kapituły i duchowieństwa djecezalnego o szyzmatyckich zmianach w grecko-katolickiem nabożeństwie, obili księża komisarza Dewela. Sprawców zniewagi wydalono. Polacy z Galicji wystosowali na ręce kardynała Antonellego memorandum, obejmujące 40 arkuszów, w którem rzymskiej kurji doradzają, aby się w żadne dalsze rokowania z Moskwą nie wdawała“ Jeżeli pierwsza część depeszy jest o tyle prawdziwą jak druga, to cały telegram nie wiele wart; memorandum bowiem do kurji nie z Galicji lecz osoby wcale inne wniosły; druga część telegramu widocznie jest wziętą i zfałszowaną z ostatniego numeru *Lwowskiego Przeglądu*

Moskowskie Wiedomosti piszą, że oberprokurator synodu prawosławnego w Petersburgu wniósł do rady państwa żądanie o wyasygnowanie na rok przyszły przeszło 200.000 rs. na budowy cerkiewne. Z tej sumy między innemi ma pójść na cerkwie i plebanje w djecezji rygskiej 50.000, na pałac protojereja w Żytomierzu 15.000, na naprawę świątyni w Borunach (pod Wilnem, sławne cudownym obrazem; lud licznie się schodził — i dla tego właśnie i obraz i kościół katolicki Moskal na prawosławie zabrał i przerobił 11.000 i tyleż na przerobienie zabranego klasztoru pp. Benedyktynek na monaster, w Mińsku litewskim.

Pisma urzędowe ogłaszają przerażające daty o cholerze; silną jest szczególnie na Rusi. W niektórych powiatach kijowskiej gubernji przeciętnie dziennie prawie pe 750 ludzi zapada.

Zdawałoby się, że coś wielkiego się stało, pisze *Czas* w ostatnim swem numerze, gdy nam wczoraj z Glewic telegrafowano, że u księdza Ledwocha, nie zas Lednocha, jak brzmiał telegram, zrobił landrat rewizję i skonfiskował pisma polskie. Telegram nosił datę wczorajszą, a stało się to jeszcze w zeszłym tygodniu i nie jest pierwszym tego rodzaju wypadkiem. Należało tylko zrobić mu pewien rozgłos. Toż samo stało się również w Tost, polskiem miasteczku Górnego Szlązka, lecz rewizja u księdza była bezowocną. Konstytucyjny bowiem rząd pruski chcąc uchylić inspektorów szkolnych a w danym razie w ogóle kapłanów katolickich polskich i zastąpić ich niemieckimi, rozwinął na szerokie rozmiary rewizje i śledztwa po plebaniach, wytacza procesa kapłanom mówiącym po polsku pod pozorem, że przeciw państwu buntują lud, każdą książkę polską ogłaszają za szkodliwą i zakazaną, słowem roznoszą prześladowanie kościoła katolickiego i narodowości polskiej, gdziekolwiek te jeszcze itnieją.

Z Wołynia piszą do *Czasu*: Szef żandarmów wysłał z Petersburga pomocnika swego dla obejrzenia jak funkcjonuje komenda żandarmów ustanowiona przy urzędach celnych na granicy od Austrji. Ta bowiem korzystając ze swego nowego stanowiska w państwie, zarzucała doniesieniami swemi tak obficie, pospiesznie i nagle, że rząd sam był tem, nie powiemy zatrwożony, lecz zdziwiony samą mnogością tych doniesień, W skutek więc tego polecił szefowi żandarmów sprawdzić to wszystko na miejscu i stanowcze przedsięwziąść środki, aby przeciąć to złe, co się według mniemania donosicieli dzieje z powodu, że nie wszyscy jeszcze Polacy oddaleni zostali z urzędów celnych przy których zostając, mają sposobność komunikowania się z zagranicą, a nadto, korzystając z pozwolenia danego naczelnikowi okręgu wydawania biletów swoim podwładnym do przejazdu granicy, jeżdżą do Galicji na rozmaite zjazdy polskie (sic) a ztamtąd przywożą do Moskwy szkodliwą zarazę spiskowania politycznego.

Takie to oskarzenia żandarmerji sprawiły natychmiastowe oddalenie kilkunastu urzędników Polaków, co niemiłem było nietylko miejscowej ich zwierzchności, lecz nawet departament handlowy ujął się za niemi, nie tylko jako za zdolnymi urzędnikami, których zastąpić niczem nie można, lecz przez ciąg całej służby swej niepodejrzanymi w niczem rządowi. To też wysłany od szefa żandarmów urzędnik, najściślej dochodził prawdy; i przekonał się w końcu, że doniesienia żandarmów były wszystkie fałszywe. Upomniał więc najsurowiej oficera żandarmów i zabronił fałszywemi doniesieniami rząd zatrudniać; zagroziwszy przytem, że za pierwsze doniesienie, które się okazać może fałszywem, nie tylko oddalonym od służby będzie, lecz nadto urzędowo ogłoszonem zostanie, że taki to oficer żandarmów nie zasługuje na wiarę, i do żadnej więcej służby przyjętym być nie może.

Po powrocie do Petersburga złożył urzędowy raport, w którym dał swoją opinię, że oddaleni urzędnicy celni chociaż Polacy mogą i powinni napowrót być dopuszczeni do służby. I w skutek takiego raportu nadszedł wkrótce z departamentu rozkaz, aby tych urzędników napowrót do służby przyjąć.

I zdawać by się komu mogło, że rząd moskiewski pojmować zaczyna ideę prawdy i sprawiedliwości. My nie możemy temu uwierzyć przy dotychczasowem potwornym systemie. To nie poprawiło losu Polaków co jeszcze na służbie gdziekolwiek zostają, a szczególniej tych, co do niej przywróceni. Żandarmi bowiem pełni zawiści i zawziętości przeciw tym, których im się nie udało pozbawić chleba, będą odtąd bardziej jeszcze na nich czychać, nieustannem szpiegowaniem otaczać, i knować przeciw nim dopóty póki im się nie uda oplątać ich tajemną siecią intryg, podejść i przewrotności wszelkiego rodzaju; aby w końcu postawić na swojem.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Niedzielne zgromadzenie wyborców nie było w prawdzie tak liczne jak dawniejszemi laty. lecz zebrało się już więcej niż na poprzednie tegoroczne zgromadzenia. Dwóch wystąpiło kandydatów, Dr. medyczny Julian Czerkawski i dr. praw Zbyszewski. Pierwszy celuje jako znakomity mowca i myśliciel, drugi zasiadał przez dziewięć lat w sejmie, ale bez najmniejszego skutku; pierwszy na szersze rozmiary rozwijał swój program, drugi z góry rzekł, że tylko drobnych wewnętrznych spraw dotknie, i kilka oklepanych zdań o ustawie gminnej, szkołach, drogach powiedział, w których najlepiej zadokumentował zdania, jakie o jego zdolnościach są upowszechnione. A że masa wielka wyborców w wyższe poglądy na tok dziejów się nie wdaje, a tak oklepane znowu rzeczy o oświacie, dobrycie, drogach są jej znane, więc ani pouczona, ani rozgrzana opuszczała salę zgromadzenia, gdy przewodniczący dalszy ciąg zgromadzenia na inny dzień odłożył.

Z obu kandydatów pierwszeństwo przyznać musimy dr. Czerkawskiemu; widać w nim myśliciela, który oddawszy się życiu publicznemu,

---

wszechny obowiązek podatków i służby wojennej jako artykuły zasadnicze w niej przyjętemi zostały, wtedy to następca Fryderyka W. znalazł w tem powód do drugiego rozbioru Polski, „gdyż nie mógł ścierpieć jakobinizmu za plecyma swemi“. Historycy niemieccy nazwali postępowanie to obłudnem (*gleisnerisch*). W nowszych czasach polityka gabinetowa mocarstw, które brały udział w rozbiorach Polski, nazywały dążących do wolności Polaków buntownikami, wojownikami barykadowymi itp. i szukała w tem powodu do potępienia. W czasach najnowszych liberały niemieccy nowym częstują powodem do potępienia — ultramontanizmem. — Tu i tam, wówczas i teraz istnieje wszakże tylko jedno i to samo samolubstwo, ta sama pycha i upiększanie bezprawia.

Nie jest to dla ciebie, panie profesorze, żadną tajemnicą, że życie narodów na trzech polega zasadach, na zasadzie plemienia i narodowości, na zasadzie religji i na zasadzie wolności obywatelskiej, która to ostatnia stoi najwyżej, łagodzi różnice narodowe i religijne, i brata pomiędzy sobą narody. Narodowość Polaków systematycznie ze strony niemieckiej jest wytępianą, wolności obywatelskie doznają pokrzywdzenia we wszystkich kierunkach życia publicznego, a według potrzeby fabrykują się nawet z naruszeniem konstytucji pruskiej wyjątkowe dla Polaków ustawy. Cóż tedy pozostaje Polakom? Zasada trzecia: religia. Co z tego wynika, pojmie każdy wykształcony i nieuprzedzony, a powód do potępienia i przekleństwo spoczywające na złym czynie znajduje się gdzieindziej. Wolność wymaga sprawiedliwości, a bez sprawiedliwości nie ma wolności. Ztąd też niedaleki jest czas, że znów pytać będą: Któż zdradził wolność? Odpowiedź dziejów brzmieć będzie: Ci którzy z wolności zrobić chcieli monopol narodowy i ustanowić wolność bez sprawiedliwości.“ Z większą godnością nie można było odpowiedzieć! Słusznie Łyskowski napomyka, że historja oskarza Niemców o zdradę wolności. Oskarzy ich niezawodnie, jak już dzisiaj głos wszystkich udręczonych oskarza o powstrzymywanie cywilizacji przez politykę mającą na celu zabory i wynarodowienie zabranych narodów a potem uświęcanie grabieży, jako czynów chwalebnych!

Mikołaj Udalryk Cieński.

Kilku temi wyrazami chcę oddać hołd czci i uszanowania pamięci męża cichych, ale wielkiej doniosłości zasług obywatelskich i rodzinnych. Przeszło ośmdziesięcioletnie życie świeżo zgasłego Mikołaja Cieńskiego, było jednem nieprzerwanem pasmem sumiennej, gorliwej i niezmordowanej pracy, z której nietylko cenne owoce powstały w przykładnem wychowaniu trzech generacyj — ale i w licznych faktach publicznego znaczenia. Dowodem zaś wyższego wykształcenia umysłowego są zbiory, jakie po Mikołaju Cieńskim pozostały w bibliotece i w obrazach, które skrzętnie gromadził przez długie lata.

Zmarły w długiem życiu swojem, nawiązał rozliczne stosunki, które przy dziwnej słodyczy charakteru, przy sercu tyle pochopnem do ukochania, zjednały mu mnogich przyjaciół a nawet zobowiązanych. Ci wszyscy zapewne będą wdzięczni pismu, które przyniosłszy im smutną wiadomość o stracie męża, którego czcili i cenili, razem poda możność odszukania kilku dat, mogących pamięć tego życia objaśnić, a razem ugruntować.

S. p. Mikołaj Udalryk herbu Pomian Cieński urodził się d. 4. lipca 1790 roku na Rusi Czerwonej, z ojca Maurycego a matki Teofili z Bachmińskich. Ród jego od lat wielu w tej części Polski osiadły i tu dobra ziemskie posiadający, w każdej generacji dostarczał mężów, co z bronią w ręku ojczyźnie służyli. Dziad i pradziad zmarłego byli pułkownikami wojsk Rzeczypospolitej i rotmistrzami chorągwi pancernej. Ostatni uczestnicząc we wszystkich walkach Sobieskiego, odznaczył się pod Wiedniem, zaco otrzymał w nagrodę od króla przydomek „Potęgi“, ojciec zaś, także pułkownik wojsk Rzeczypospolitej, już w kolebce otrzymał od hetmana wielkiego koronnego Wacława Rzewuskiego patent porucznika kawalerji narodowej, co było uwzględnieniem i nagrodą zasług ojcowskich. Z tej zwykłej w swoim rodzie rycerskiej drogi pierwszy zeszedł Mikołaj. Jedynak u rodziców (bo tylko jedną miał siostrę wydaną za Antoniego Wybranowskiego w kwiecie wieku zmarłą) w latach dziecinnych i młodzieńczych wątłego zdrowia, troskliwością matki zatrzymany został w domu i pierwszy w swoim rodzie oręż na lemiesz zamienił. Młodość jego przypadła na te czasy, kiedy dla Polaka wychowanie publiczne było niemożliwe, wstrętne, gdyż cudze. Dlatego ojciec ś. p. Mikołaja, sam uczeń poety naszego Karpińskiego, zajął się wychowaniem domowem syna, a do pomocy starał się uzyskać uzdolnionych naczycieli. To też i nauki, które odbierał, nie były stracone, umysł jego został wysoko rozwinięty, zbogacony rozlicznemi wiadomościami, których nabycie ułatwiała szczęśliwa pamięć i żywa fantazja, co tak łatwo chwytała piękne i przyswoić je sobie umiała.

Wcześnie ożeniony z Julią Dzierzkowską, po 15 latach szczęśliwego pożycia utracił nieodżałowaną nigdy małżonkę. Śmierć jej przypadła na rok 1831 i powstrzymała go raz jeszcze od spłacenia orężem w ręku długu ojczyźnie. Zmuszony był pozostać przy drobnych sierotach, a sierót tych było ośmioro. Podwójnie krwawiło się serce ojca, który z dzieci swoich miał przeżyć troje.

Poczciwe wychowane tych dziatek było obowiązkiem owdowiałego ojca i temu oddał on się sumiennie, zamykając się w tym celu na wsi w dziedzicznem swojem Oknie.

Któż niezna tego Okna, ktokolwiek, w czasach od 31. r. odwidził Pokucie? Komu został nieznany ten dom szlachecki, gdzie poczciwego ojca, odzianego w żałobny strój narodowy, otaczała gromadka dzieci, porywających dla siebie serce przychodnia? Kto nie podziwiał bogatego księgozbioru mieszczącego w sobie rzadkie druki ojczyste i cenne dzieła z literatury obcej? Kogo nie zajęły piękne obrazy Rubensa, Jourdana i naszego Czechowicza, albo te tak starannie przechowane pamiątki ojczyste i rodzinne? Kto wreszcie nie podziwiał tego ogrodu własną jego ręką założonego i pielęgnowanego z rzadką u nas starannością i smakiem? Nie zapominał też i o włościanach, których dobrobytem i oświatą zajmował się wtenczas, kiedy rzadko kto jeszcze o rozszerzeniu światła w tej zaniedbanej klasie narodu myślał. Otworzył przy dworze szkółkę, w której uczono dzieci włościańskie czytania i pisania. Staraniem o wykształcenie młodego pokolenia i szczególną opieką nad starszem zjednał sobie powszechną miłość u ludu.

Wszystko to nawet w odległych okolicach jest znane, bo gościnny dwór Okna stał otworem dla każdego przechodnia, a czasy ubiegłe od 1831 do 1863 sprowadzały gości z różnych stron naszej rozdartej ojczyzny. Ci wchodząc w te gościnne progi, uczuwali się jakby we własnym domu. W licznych korespondencjach, które z dalekich stron wygnania dochodziły do Okna, znajdują się żywe ślady serdecznych stosunków, jakie wytworzyła wdzięczność i uznanie wartości. To też Bóg nagrodził poczciwą i sumienną pracę śp. Mikołaja, bo darząc go długiem życiem, pozwolił patrzeć na tej pracy owoce. Powydawane córki, pożenieni synowie, każde osiadło na własnej grzędzie i od lat wielu prowadzą żywot, który jest tylko przedłużeniem wzoru stawionego przez ojca.

Rozdzieliwszy majątek między dzieci, osiadł przy najstarszym synie w Oknie, zajmując się wychowaniem wnuków. Dziwnie też to ujmująca była postać tego szanownego starca, nikt się do niego nie zbliżył bez poszanowania. Każdy czuł się pociągniętym dobrocią i powagą starca, obdarzonego szczególniejszą pamięcią i żywością imaginacji, która go do ostatniej chwili nie opuszczała. Pamięć jego była żywą kroniką zdarzeń publicznych, miejscowych i rodzinnych, które zmarły opowiadać umiał z prawdziwym humorem i jasnością. Śmierć zamknęła tę kronikę i ta się już dla nas nie otworzy; a kto ją słyszał i nią się zajmował, ten nie przestanie żałować, że nie było ręki spisującej skrzętnie rzeczy opowiadane i że z tej przyczyny stracone zostały niepowrotnie.

W długiem życiu swojem szlachetny starzec niejednego zobowiązał datkiem, radą, przykładem. Nie tylko pojedyńczy ludzie, rodziny całe byt swój zawdzięczają zmarłemu. — To też nikomu dziwnem nie będzie, że na wieść o jego słabości, okolica cała przejęta została prawdziwą boleścią, bo trudno było spodziewać się powrotu do zdrowia. — Obok łoża chorego, nietylko stanęła cała zgromadzona rodzina, ale obcy współubiegali się w oddaniu usług; lekarze zjeżdżali się pociągnięci jedynie sercem, miejscowy pleban unita przygotowując chorego na ostatnią podróż, słowo świętej modlitwy łkaniem przerywał, a wśród płaczących jeden był tylko spokojny — nim był chory. Na dniu 5. sierpnia b. r. zakończył w Oknie 82letni żywot. Zwłoki ponieśli dzieci, wnuki, sąsiedzi i włościanie do kaplicy, gdzie spoczął w grobie rodzinnym obok żony i trojga dzieci. Zgon jego 38 osób okrył grubą żałobą, a w całej okolicy zostawił żal sczery i ciężki. Strata jego nie jest stratą tylko dla rodziny, obszerniejsze jej granice. Pamięć zachowa się długo w sercach osób, dla których był tyloletnim wzorem życia, a ta ziemia, którą tak kochał, lekką mu będzie, bo służył jej wiernie i pracował dla niej pożytecznie.

C. W.

wielkie usługi krajowi oddać może. W dr. Zbyszewskim widzimy człowieka, co w pełni swej siły i życia publicznego zasiadając tylekroć w sejmie, był zerem, więc i gdy zeszedł z pola, niczego się po nim spodziewać nie można. Mowa jego kandydacka, którą podaliśmy, jestto sobie pogadanka kościanego staruszka przy kominku. Jednej myśli świeżej, jednego poglądu żywego na sprawy krajowe w niej nie ma. Klub postępowy i *Dziennik Polski* co wołały ciągle o nowych, młodszych ludzi, wyprowadziły nagle na plac odesłanego przez miasto Rzeszów do stanu inwalidów z powodu niedołęztwa i braku stanowczego zdania, któremi odznaczył się w sejmie i delegacji. Czerkawski jak każdy wchodzący w życie publiczne jest doktryner, więcej diagnozą niż patologią społeczności zajęty, ale doktryner bardzo zdolny; Zbyszewski to staruszek, któremu żal, że go za inwalidę uznano, więc nie mogąc na razie pogodzić się z swym losem, przez reminiscencję pisze i gada o sprawach krajowych, łudząc się nadzieją, że to go zrehabilituje, i niepostrzega, że niedołęztwo jego się wzmaga z wiekiem.

Trzeci kandydat nie wystąpił, pan Jasiński bowiem od kilku tygodni wyjechał za granicę i dopiero przy końcu tego tygodnia powrócić ma.

***Czego uczą w naszych szkołach żydowskich**, które wszakże pobierają zasiłek z funduszów krajowych. Urywek z rozmowy z wyborcą starozakonnym:

— Co pan mi gada o równouprawnienie?! My jeszcze nie mamy praw, jakieśmy mieli i jakie nam się należą.

— Jakież to prawa wam się należą?

— Kiedy nasze żydki przyszli z Hiszpanii (*sic*), to woni nosili wielkie laski, jak dziś jeszcze popi moskiewscy, laski sięgające powyżej głowe... Nu, to jak żydkowie nasze przyszli do Polaki, to woni zatknęli trzy wielkie laski: jedna w Krakowie, jedną u we Lwowi i jedną u Częstochów... I Polaki kazal im sypać dukatów całe trzy kupa, aż powyżej lasek... I za te trzy wielkie kupa zlota, naszich żidków kupili sobie praw nosić żupan jedwabny, jak kaszlany (kasztelani)... Nu! a gdzie teraz nasze kasztelańskie prawa?

— Zkądże ty się o tych mądrych rzeczach dowiedział?...

— Nu, herste! tege u nas uczą we szkoli.

— A po polsku was nienauczyli!...

Komitet zarządzający Opieki narodowej uwiadomiony i dowodnie przekonany przez delegata naszego w Krakowie, że p. Maksymilian Czachórski zfałszował podpis jednego z dowódzców powstania 63 roku i sam sobie wydał świadectwo służby wojskowej, niniejszem uwiadamia o tem szanowną publiczność oraz przestrzega, żeby się wzwyżwymienionemu wyzyskiwać niedawała.

K. Tetzloff, czł. kom. — *Waleryan Podlewski*, prezes.

Wyższa szkoła żeńska w Jarosławiu, składająca się z IV., V. i VI. klasy, założona przez Towarzystwo pedagogiczne, przy współudziale nauczycieli szkoły realnej i głównej, zostaje otwartą z dniem 1. października br.

Wpisy odbywać się będą począwszy od 15. aż do końca września br. codziennie od godziny 11 do 12 przed południem w kancelarji szkoły głównej.

— **Szkoły.** Gminy Podwysokie, Łopuszna i Domnia w starostwie brzeżańskiem położone postanowiły założyć w Podwysokiem szkołę trywialną.

— (*J. M.*) **Z nad Dniestru.** Dnia 22. sierpnia b. r. odbyła się w Żydaczowie pod przewodnictwem c. k. inspektora okręgowego p. J. Skwierzyńskiego konferencja nauczycielska okręgowa. Po solennem nabożeństwie, na którem dość licznie zgromadzeni nauczyciele z panem inspektorem na czele obecni byli, zebrali się wszyscy w zabudowaniu szkolnem, gdzie pan przewodniczący przywitawszy zgromadzonych bardzo uprzejmie, krótką lecz nader treściwą przedmową zagaił konferencję, podnosząc wielką ważność i wyliczając zarazem wielkie z podobnych przepisanych konferencyj tak dla nauczycieli jak i dla kraju całego wynikające korzyści i dobrodziejstwa, prawdziwie ojcowskiemi słowy upominał i zachęcał obecnych do jak najgorliwszego zajmywania się kształceniem siebie samych i młodzieży, a tem samem do krzewienia i dźwignięcia oświaty ludu, od której jedynie i wyłącznie pomyślniejsza przyszłość kraju tak w materjalnym jak i w moralnym względzie zawisła.

Zaraz po zagajeniu przystąpiono do porządku dziennego. M. Jaworowski nauczyciel szkoły głównej w Mikołajowie jako sekretarz konferencji z polecenia pana przewodniczącego odczytał projekt Wysokiej Rady szkolnej krajowej względem odbywać się mających rocznych konferencyj nauczycielskich, okręgowych i krajowych. Po dokładnem wyjaśnieniu niektórych punktów pomienionego projektu (który jeszcze zatwierdzenia Wys. ministerstwa oczekuje) przystąpił pan przewodniczący do obznajamiania zgromadzonych nauczycieli z nowszą metodą przy udzielaniu dzieciom nauk z pojedynczych przedmiotów. Najpierw objaśniał i wskazał p. przewodniczący najnowszą i najwłaściwszą metodę prowadzenia dzieci do czytania poprzedzonego pisaniem, zastosowaną do elementarzy— polskiego i ruskiego. Dalej przystąpił pan przewodniczący do czytania właściwego i wybrawszy niektóre ustępy z książek do czytania polskiej i ruskiej dla III. klasy, objaśniał praktycznie sposób postępowania przy tej nauce. To trwało od godziny 9 rano do 1 z południa.

Popołudniowe konferencyjne posiedzenie rozpoczęto o godzinie 3. tem, że dyrektor szkoły głównej w Mikołajowie p. Piotr Łabowski z polecenia pana przewodniczącego w obec zgromadzonych 1 ustęp książki do czytania dla klasy III. wybrał i stosownie do myśli pana przewodniczącego z dziećmi zdanie za zdaniem przerabiał. Cały wywód zadowolnił pana przewodniczącego i tylko to dodał, ażeby dziecko po odczytaniu było w stanie samo naukę moralną całego ustępu wydobyć.

Nakoniec polecił pan przewodniczący, ażeby nauczyciele jak najgorliwiej zajmywali się udzielaniem dzieciom nauki o sadownictwie, pszczelnictwie i gospodarstwie wiejskiem, także ażeby nauką powtarzającą gorliwiej się zajmowano, i przypomniał także o języku urzędowym polskim, tj., że nauczyciele z wszelkiemi władzami w tym a nie w innym języku znosić się mają. Na tem dla spóźnionej pory, konferencję zakończono i wszyscy nauczyciele w dowód dozgonnej wdzięczności za niezmordowaną pracę, przed rozejściem się p. inspektorowi odspiewali „mnohaja lita.“

— **„Izraelita“**, wychodzący w Warszawie pisze: „Loterja fantowa na rzecz Domu schronienia starców i sierót staroz. miała w tym roku powodzenie nader pożądane: dochód brutto wynosi przeszło 5100 rs., a potrąciwszy ztąd mniej więcej piątą część na koszta, pozostanie czystego zysku około 4000 rs. suma, stanowiąca znakomity zasiłek dla dobroczynnego zakładu. I pod wielu innemi względami mieliśmy powód do zadowolenia z tegorocznej zabawy. Ludność chrześcjańska brała w niej tym razem udział ochoczy i liczniejszy nierównie niż w poprzednich latach. Pocieszającym był dla nas niezmiernie ten objaw życzliwości międzywyznaniowej, który bodajby był hasłem do upragnionego przez nas wszystkich dzieła społecznego. Liczny także udział brały w zabawie średnie klasy żydowskie, mianowicie zachowawcze, które w poprzednich latach ociągająco się nieco dla tej nowości zachowywały. Na jedno tylko musimy co do warstw tych uskarzać się. Oto raziło nas i bolało nie dość przyzwoite zachowanie się w ogrodzie wielu z długokapotowych gości i dam peruczkowych. Owe głośne szwargotanie w nieznośnym żargonie, owe na głos przywoływania się po rażących imionach: Mojsze, Chaje, Gitle, odbijały się bolesnym echem w sercu każdego dobrze myślącego przechodnia. Wy, do których słowa te zwracamy, nie czytacie nas; ale jeśli przypadkiem pismo to nasze dostanie się w wasze ręce, bierzcie wtedy do serca serdeczną naszą prośbę. Oto, jeśli w publicznem przebywacie miejscu, baczcie na przyzwoite obejście, stańcie się ludźmi obyczajnymi; jeśli nie władacie inną mową a zmuszeni jesteście zepsutym żargonem się posiłkować, przynajmniej nie mówcie głośno, nie odsłaniajcie zbyt nago tych smutnych oznak odrębności, które was tylko na pośmiewisko i wzgardę wystawiają!“

— **Wandalizm.** W zeszłym tygodniu niewidzialny szkodnik podziurawił w królewskiej galerji obrazów w Berlinie, pięć płócien wysokiej wartości jako to: Andromedę Rubensa, Marję Magdalenę Gerarda Dow a prócz tego celne obrazy Korneliusza van Harlem i Verkolie. Sprawcy mimo podwojonej czujności nie wykryto.

— **Zjawisko.** Z Bogoduchowa w gub. Charkowskiej donoszą pod dniem 15. sierpnia r. b. co następuje: Oddawna krążyły pomiędzy ludem tych okolic wieści o rychłym końcu świata, który ostatecznie zapowiedziano na d. 15. sierpnia. Dzień naznaczony przeszedł w trwodze lecz kiedy żadnych znaków niepostrzeżono lud zaczął się uspokajać. W tem, wieczorem dnia tego na pogodnem niebie na tarczy księżyca formuje się świetna kula; kula nabiera koloru płomiennego, oddziela się od księżyca i znika w przestrzeni. Takich kul ognistych aż trzy widzieliśmy. Było to zachwycające zjawisko, lecz lud prosty był nim przerażony i noc całą oczekiwał co chwila skończenia świata.

— **Z Chołojowa** od poczty tamtejszej otrzymujemy skargi na pachciarza rogatki w Kamionce Strumiłowej, który każe sobie płacić od koni pocztowych nie według regulaminu i na magistrat Kamionki, że temu dotąd nie zaradził.

— **Droga autonomiczna.** Udając się prywatną drogą z Radymna do Przemyśla, jedzie się przez Święte, Sośnicę i Dusowce jako tako do Walawy. Lecz tu już koniec jazdy, bo drogę wiodącą samym środkiem wsi ponad staw powyrywała woda, którą gdy się z niebezpieczeństwem połamania kół i osi albo i postradania życia samego przebędzie, przyjeżdża się na most, w którego samym środku dwóch czy trzech ław niedostaje. Tu już nietylko kołami, lecz i pieszo na drugą stronę mostu dostać się niepodobna i podróżny zmuszony tą samą wąziutką drogą z tem samem niebezpieczeństwem życia, mając po prawej stronie toń stawową a po lewej przepaść kilka sążni głęboką, nazad powracać. Teraz trzeba się w blisko stojącej karczmie pytać i dowiadywać, w jaki sposób i którędy z tej, tak wzorową drogę mającej, wsi dalej wydobyć się można, a że z podanych tamże odpowiedzi i wywodów rozumnym być nie można, zmuszony podróżny nająć przewodnika, który objechawszy z nim całą wieś i nałożywszy niemal pół mili błotnistej drogi, wyprowadza go na drogę do Żurawicy. Zaprawdę twierdzić mogę, że zwiedziłem większą część naszej prowincji, a nie znalazłem i jednej wsi, w której byłyby tak haniebne drogi i mosty, jak w Walawie. A Walawa tak blisko Przemyśla, siedziby c. k. starostwa i prześwietnej Rady powiatowej!

— **Sprostowanie.** W artykule „Z okazji zjazdu w Hadze“ umieszczonym w ostatnim numerze naszego pisma zaszła gruba pomyłka. Zecerowie przy składaniu zawieruszyli gdzieś część rękopismu, tym sposobem dwa całe perjody z środka artykułu pominięto, czego w pospiechu nie dopatrzył korektor. Pomyłkę tę o ile można chcemy niniejszem sprostowaniem naprawić.

W artykule wzmiankowanym wykazane zostały powody antagonizmu Bakunina do Marxa a pośrednio i całej Rady naczelnej. W walce jaka się wywiązała z tego powodu na kongresie, początkowo Marx tryumfował. Z pomiędzy delegatów sekcji szwajcarskiej, włoskiej i hiszpańskiej, przeważnie zwolenników Bakunina, popierających federalizm, unieważniono mandaty kilku. Radzie naczelnej, którą Bakuniści chcieli sprowadzić jedynie do biura pośredniczącego między sekcjami, bez prawa rozkazywania, przyznano atrybycje, jak chciał Marx dość obszerne.

Komuniści paryzcy nazwani w kongresie blankistami postawili wniosek, aby zorganizować proletarjat do akcji politycznej. Longuet, znany z czasów komuny, referując ten wniosek oświadczył iż „jak zmowy są w jednym względzie tak w innym barykady środkiem działania.“ Umiarkowani w przekonaniu, iż uchwała podobna utrudzi pracę internacjonału, występowali przeciw warunkowi, ale zostali w mniejszości, za to pod pretekstem zapewnienia swobody działania Radzie nadzorczej udecydowali, aby na rok następny siedzibą jej był nie Londyn, lecz Nowy Jork, tym sposobem uchylono wszelki wpływ Rady na stosunki polityczne Europy. Uchwała ta spowodowała ustąpienie z kongresu blankistów, Marx pozostał do końca, ale oświadczył iż mandatu na członka Rady naczelnej nie przyjmie, zostały więc do niej wybrane osoby nieznane, które właśnie znajdzie czytelnik wymienione w artykule „Z okazji zjazdu w Hadze.“

Niezgody blankistów z bakunistami łatwo mogą rozbić całe stowarzyszenie. Obu stronnictwom chodzi o pochwycenie kierunku towarzystwa w swe ręce, i wprowadzenia go na drogę polityczną, pierwsi zasiadając w Radzie naczelnej dla tego domagali się zcentralizowania władzy nad stowarzyszeniem, drudzy wodzący rej w pojedyńczych sekcjach domagali się dla takowych samorzędu.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Pierwsza węgiersko-galicyjska kolej połączy przed wykonaniem tunelu przez Karpaty w marcu 1873, linje swe galicyjskie z węgierskiemi $2\frac{1}{2}$milową konną uregulowaną komunikacją osobową i frachtową.

Licytacja. Ministerstwo węgierskie rolnictwa handlu i przemysłu ogłasza, że ze stadnin król. węgierskich w Kisber, Babolna i Mezöhegyes sprzedane będą w drodze licytacji koni różnego pochodzenia i wieku. Licytacja ta odbędzie się dnia 5. października w Kisber dnia 6. października w Babolna, a 16. października w Mezöhegyes.

Sprawozdanie targowe. Kraków d. 13. września 1872.

Dzisiejszy targ przy średnich dowozach mało był ożywiony, pomimo obecności kupców zamiejscowych, transakcje były nieznaczne, chwilowo wszakże usposobienie stalsze otrzymało przewagę, nie zmieniając ogólnej niepewności na przyszłość. Rozdzielone mniemania co do podniesienia lub zniżenia się cen ścierają się z sobą nadal, a rozstrzygnięcie nie zaraz jeszcze może nastąpić. Niepewność obecnego położenia w handlu zbożowym staje się nawet większą, ponieważ rezultaty omłotu w różnych okolicach Galicji i król. Polskiego rażący nieraz przedstawiają kontrast tak co do ilości jak gatunku, a zwolna pojawiają się gatunki o wiele piękniejsze, niż na nię byliśmy przygotowani.

Pszenica. Piękna biała wysoko w cenie trzymana, płacona jednak po tych samych cenach, co w zeszły wtorek, żółta zaś i czerwona więcej ofiarowana i tańsza. Niższe gatunki każdego koloru taniej sprzedawane i szczególnie kupcy spieszą się takowe pozbywać.

Żyto utrzymało swoje ostatnie notowanie przy małych obrotach, ofiarowanie wszakże większe było aniżeli chęć kupna. Chociaż w Węgrzech spekulacja produkt ten do tak wygórowanych cen doprowadziła, że kupno ztamtąd niezapewnia już żadnej korzyści; otrzymujemy jednak z jednek strony z król. Polskiego, z drugiej ze Szczecina i Gdańska więcej aniżeli bieżące nasze potrzeby wymagają. Wprawdzie więksi nasi kupcy, którzy znaczne porobili zakupy żyta, starają się usilnie podnieść jego cenę, lecz granice naszego odbytu tak niewielkim są zakreślone promieniem, a na wschód ku Galicji odbyt tak jest niemożebny, że zapewne tendencja ta nie będzie mogła zapobiedz prawdopodobnemu cen żyta obniżeniu.

Nasiona olejne poprawiły się cokolwiek w cenie, i łatwiejszy znajdowały odbyt. Wobec jednak wyższych cen zagranicą, sprzedający jeszcze większą zachowują rezerwę.

Jęczmienia w pięknych na słód zdatnych gatunkach brakowało: ceny zachował tężsame.

Owies mało żądany i bez zmiany w cenie.

Waga wiedeńska netto.

Pszenica za 170 funt. — biała polska złr. 11·50 12·50 13·80, czerwona —·— 12·— 13·50 złr. żółta galicyjska —·— —·— —·— złr., żółta podolska 11·75 12·50 13·50 złr., żółta mołdawska —·— 12·— 13·50 złr.

Zyto za 160 — polskie, węgier. szlązkie —·— 9·— 9·25 złr., podolskie —·— —·— złr.

Jęczmień za 140 — wyborowy —:— 6·50 7·— złr., na paszę —·— 6:— 6·25 złr.

Owies za 100 funt. —·— 3·25 3·40 złr.

Groch za 180 — kuchenny —·— —·— —·— złr., no paszę —·— —·— —·— złr.

Nasiona olejne za 150 funt. Rzepak 12·75 13·25 złr., rzepik — —·— —·— złr., lnica —·— —·— —·— złr., siemie lniane —·— 11.50 12·25 złr.

Koniczyna za 180 funt. — biała —·— —·— —·— złr., czerwona —·— —·— —·— złr.

Najcelniejsze wyżej notowania.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 74, spirytus rafinowany z anyżem stopień 77.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje* **Asygnaty kasowe.**

5	procentowe za	8	dniowem wypowiedzeniem
$5\frac{1}{2}$	„ „	14	„ „
6	„ „	30	„ „
$6\frac{1}{2}$	„ „	60	„ „

— **Wiadomości społeczno - ekonomiczne.**

—W Warszawie organizuje się „Towarzystwo opieki nad dziećmi.“ Ustawę posłano już do Petersburga. Ma być także utworzony w pobliżu ogrodu Krasińskich „Zakład zabaw i pożytecznych zajęć dla dzieci.“ *Gazecie Polskiej* doniesiono z Częstochowy, że jest tam zamiar uorganizowania w powiecie „Towarzystwa pomocy edukacyjnej.“ W Warszawie Towarzystwo podobne nie przyszło do skutku. Mniemamy, że wtedy tylko warto byłoby podobne edukacyjne Towarzystwo zakładać, gdyby język moskiewski nie był publicznej edukacji przez Moskali narzuconym. Od nowego roku mają zamiar Moskale nawet do szkół elementarnych wprowadzić język moskiewski jako wykładowy. Wobec tego, należałoby całą ludność zwrócić raczej do domowego w ojczystym języku wychowania. Dobrze zrozumiany interes narodowy nakazuje i w pruskim zaborze gdzie szkołę zniemczono przewagę nadać domowemu polskiemu nad publiczne niemieckie wychowanie.

— W miasteczku Proszowicach, zamienionem przez Moskali na takzwaną „osadę“ w powiecie miechowskim, otwartą została kasa pożyczkowa i oszczędności z kapitałem zakładowym wynoszącym 3000 rs.

— Starsi zgromadzenia kupieckiego w mieście Kaliszu wystąpili do władzy moskiewskiej z projektem urządzenia szkoły dla subjektów i uczniów kupieckich. Programu niemamy. Jeżeli jednak Moskale, każą wykładać kupczykom po moskiewsku, szkołę lepiej zostawić w projekcie. W Warszawie ma być otwartą akademia handlowa.

— W lipcu r. b. w Warszawie utworzoną została przy ulicy Rymarskiej pracownia czyli fabryka obuwia męzkiego i damskiego wraz z magazynem pod firmą B. Korpaczewski, K. Bobrowski i Muller. Spółka zawiązaną została ze znacznym kapitałem złożonym w Banku, a celem jej jest przeważnie wysyłanie hurtowne wybornego warszawskiego obuwia do caratwa moskiewskiego.

Ostatnie wiadomości.

Okólnikiem do komend jeneralnych ministerjum wojny nakazało, zaraz po skończeniu ćwiczeń wojskowych puścić na urlop tylu podoficerów i szeregowców, ile wynosi liczba pobranych w r. b. rekrutów, rekrutów zaś na 1. października pod broń powołać. Pułki piesze mają po 560, bataliony strzeleckie po 140, a niektore po 180 rekrutów, a reszta oddziałów cały kontyngent do służby czynnej powołać. Tym sposobem etat armii będzie przez 14 dni o 80.000 ludzi niższy od normalnego, co na prowiancie wyniesie 300.000 złr. oszczędności, i będą puszczeni na urlop już tacy żołnierze, którzy tylko dwa lata w czynnej służbie przepędzili.

Nie wiemy na jakiej podstawie telegrafują do *Deutsche Ztg.* z Pragi d. 14. b. m.: „Przy manewrach dywizyjnych pod Libeśnicą ogłoszono w pragskim batalionie landwery, z powodu oporu kilku landwerzystów, sąd doraźny.“

Szląski poseł krajowy Dostal, narodowiec, złożył mandat, w chwili bardzo niewłaściwej.

Bisma węgierskiej uderzają na ministra wojny; tylko ministerjalna *Reform* niby usprawiedliwia żądaną przez niego nadwyżkę.

Wiedeń mocno się zajmuje sprawą wyboru posła we Lwowie.

Dziennik Warsz. ogłasza nominację ks. Tomasza Kulińskiego na biskupa sufragana dyecezji Kieleckiej i ks. Piotra Wierzbowskiego na biskupa dyecezji Sejneńskiej.

Telegramy Gazety Narodowej.

Solura d. 16. września (w Szwajcarji.) Na grobie Kościuszki, przy obchodzie uroczyści, delegaci politycznej emigracji protestowali przeciw rozbiorowi Polski. Wybrano reprezentację i komitet do zbierania składki na pomnik Kościuszki.

Przyjechali do Lwowa d. 16. września.

Hotel Europejski: B. hr. Starzyński z Derewna, M. Marcii z Hłyboczyk, W. Brzoski z Pantalowiec, A. Burkowski z Krakowa, A. Kovats z Bukowiny, Z. Zakiej z Ostrowa, L. Lipski z Krasna.

Hotel Krakowski: G. Huet z Chyrowa, J. Piórkowski z Drohobycza, H. Radlińska z Kijowa.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 16. września 1872
godz 2 min. 00 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 129.75. Węgierskie kredyt. 142.50. Anglo-austr. 315.00. Unionsbank 275.00. Kolei Karola Lud. 236.00. Kolej siedmiogr. 182.00. Kolei południ. 212.00. Kolej Alfölda 179.50. Kolei Elżbiety 252.00. Kolej lwowsko-czerniow. 161.50. Węg.Nordost. 165.50. Kolei północnej 208.00. Kolei Rudolfa 177.50. Węgierska Ostbahn 133.50. Indemnizacji galicyjskie 79.50. Losy z roku 1864 144.50.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 195.00. Banku obrotowego 217.50. Losy tur. 76.80. Akcji banku budow. 141.60. Kolei państwowej 333.50. Banku związk. 369.00. Losy węgier. 106.50. Ros. bankn. rent. hyp. 221.50. Kolei Nadcisańsk. 256.75. Rubel ros. 1.49. Usposobienie: mocne.

z dnia 16. września 1872.
godzina 10. minut — przed południem.

Akcje kred. 336.20. Anglo-austr. 313.00. Unionsbank 272.50. Kolej Kar. Ludw. 237.00. Kolej południ. 211.50. Franko-austr. 128.00. Losy z 1860 r. 103.75. Napoleondor 8.70. Tramway 330.00. Usposobienie: mocne.

W TEATRZE hr. SKARBKA
We wtorek d. 17. września 1872
WOLNY STRZELEC
opera w trzech aktach przekład A. Urbańskiego, muzyka Webera.
Kapelmistrz - pan Szirer.
Osoby:

Ottokar, książe czeski	P. Köhler.
Kuno, strzelec nadworny księcia	P. Koncewicz.
Agata jego córka	Pna Kramer.
Anusia jej przyjaciółka	Pna Szirer.
Kasper) strzelcy w lasach	P. Borkowski.
Maks) książęcych	P. Cieślewski.
Samiel, czarny strzelec	P. Galasiewicz.
Pustelnik	* * *
Kiljan, wieśniak	P. Zboiński.
Mina, młoda wieśniaczka	Pna Leszczewska.
Ludwika)	Pna Manowska.
Lizeta) druchny	Pna Ullman.
Franusia)	Pna Menu.
Marysia)	Pna Heber.
1szy strzelec	P. Dworski.
2gi strzelec	P. Skalski.

Orszak księcia, strzelcy, wieśniacy, wieśniaczki.
Rzecz dzieje się w Czechach.
Początek o godzinie 7mej.

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnią zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalescière du Barry

Z LONDYNU.

Wszystkim cierpiącym przynosi zdrowie cudowna Revalescière du Barry, która bez medycyny i kosztów usuwa cierpienia żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błony śluzowej, pecherza, nerek i organów oddechu, jako to: tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkania, biegunki, bezsenność, bezsilność, hemoroidy, wodną puchlinę, gorączki, zawroty głowy, uderzenia krwi, szum w uszach, nudności itp. nawet podczas ciąży — nakoniec diabetes, melancholię, schudnięcie, reumatyzm, gościec, bledniczę. Oto wyciąg z 75.000 świadectw o wyleczeniu chorób, które urągały wszelkim lekarstwom:

Certyfikat Nr. 73.928. Waldegg, 3. kwietnia 1872.

Dzięki za pańską Revalesciere, gdyż ja 50-letni człowiek, cierpiący od lat 10 na sparaliżowanie rąk i nóg po dwuletniem ciągiem jej używaniu prawie wyleczonym zostałem, i znowu jak za dobrych czasów zajęciom moim oddawać się mogę. Za to dobrodziejstwo przyjmij pan najserdeczniejszą moją wdzięczność.

Certyfikat Nr. 73.268. Trapani, Sycylia, 13. kwietnia 1870. Br. Sigmo.

Żona moja, ofiara żółciowych i nerwowych cierpień, przy strasznej opuchlinie całego ciała, palpitacji serca, bezsenności i w najwyższym stopniu hipohondrji, przez medyków za niewyleczoną uznana, zbawienie swoje znalazła używając Revalesciére du Barry, i dzisiaj mimo 49 lat wieku, udział w tańcu brać może. Zawiadamiam pana o tem w sprawie wszystkich podobnych chorób i aby Ci wdzięczność moją wyrazić.

3) Atanasio Berbera.

Revalesciére du Barry pożywniejszą jest od mięsa, i oprócz tego oszczędza więcej niż 50 razy swoją cenę na lekarstwach. Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 zł. 50 c., za funt 2 zł 50 c., 2 funty 4 zł. 50 c., 5 funtów 10 zł., 12 funtów 20 zł., 24 funty 36 zł. — Biszkokty w puszkach po 2 zł 50 c. i po 4 zł. 50 c. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 zł. 50 c., 24 filiżanek 2 zł. 50 c., 48 filiżanek 4 zł. 50 c., w proszku na 120 filiżanek 10 zł., na 288 filiż. 20 zł., na 576 filiż. 36 zł. — GŁÓWNY skład w WIEDNIU „Barry du Barry“ et comp. Wallfischgasse 8, jakoteż wszędzie w porządnych aptekach i sklepach korzennych. Skład wiedeński wysyła też Revalesciére swoją za przekazem lub pobraniem pocztowem.

Ajencje: **w Bochni**: u Franciszka Reissa, c. k. salinarnego aptekarza, i u I. E. Bulsiewicza, **w Brodach**: u M. S. Franzosa i G. Grünspanna, w **Czerniowcach**: u Alta, c. k. apt. obw., u Leona Beldowicza, u Fr. Krzyżanowskiego apt. pod Gwiazdą i u Ignacego Schnirch; w **Grazu** u braci Oberranzmeyer; w **Kołomyi**: u J. Sidorowicza, w **Krakowie**: u Józefa Mrączyńskiego; w **Lwowie**: u Zygmunta Ruckera aptekarza, u braci Łazowskich, apt. pod Jeleniem, u Piotra Mikolascha aptekarza, Leopolda Rötlendera, u F. W. Królikowskiego, Jakóba Piepesa apteka pod Węg. koroną, u Karola Schubutha, u Juliusza Reissa i u Jakóba Beisera; w **Linzu**: u F. M. v. Haselmayers Erben; w **Peszcie** u Józefa v. Török; w **Pradze**: u Józ. Fürsta: w **Przemyślu** u Edwarda Machalskiego; w **Rzeszowie**: u J. Schaittera et Comp.; w **Tarnopolu**: u A. Morawetza i dr. A. Buchelta c. k. apteka obw. w **Tarnowie**: u A. Tenczyna apt. pod Aniołem i u W. T. A. Wielogórskiego.

	płacą zł.	żądają zł.		płacą zł.	żądają zł.		płacą zł.	żądają zł.		płacą zł.	żądają zł.
Lwów. z Izby handlowej dnia 16. września			„ „ „ 1860	104 80	105 00	Lwowsko-Czerniow. Jassy	162 25	162 75	Siedmiogrodzkiej	3 75	4 25
II. Akcje za sztukę.			„ „ „ 1864	145 00	145 50	Rudolfa	180 25	180 50	Południowej kolei	91 75	91 90
Kolej gal. Karola Ludwika	236 00	238 50	„ podatk. z r. 1864	117 25	117 50	Siedmiogrodzka	133 00	133 50	Państwowej kolei	118 00	118 25
„ Lwow.-Czern. Jassy	161 50	163 00	Listy zastawne domen.	116 00	116 75	Staatsbahn	337 00	337 50	(10% podat. prot. srebr.)	129 00	130 00
Banku hip. gal. z wpł. 80%	228 00	230 00	Oblig. indemniz. gal.	79 50	80 00	Południowa	209 75	210 05	Czeska zachodnia	92 50	93 00
krajow. z wpł. 50%	00 00	88 00	„ „ bukow.	77 00	78 00	Tramway wied	344 75	345 00	Elżbiety nowa	000 00	000 00
II. Listy zast. za 100 zł.			**Akcje bankowe.**			Łupkowska	166 50	167 00	(10% podat., prot. w. a.)		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	81 75	82 25	Anglo-austrjackie	325 00	325 50	Węgierska północno wsch.	165 00	165 50	Elżbiety dawna	93 00	93 25
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 00	75 50	Centralny bank	57 00	58 00	„ „ wschodnia	131 85	135 50	Ferdynanda północn. m. k.	92 50	93 00
Banku hipot. gal 6%	89 75	90 25	Kredytowy zakład	340 00	340 20	**Listy zastawne.**			„ „ w. a.	87 25	87 50
Gal. zakł. kred. włość.	93 75	94 80	Franko-Austrjackie	125 75	127 00	Galic. bank hipoteczny 6%	89 90	90 20	**Papiery loteryjne**		
III. Obligi za 100 złr.			Galic. dla handlu i przem	000 00	100 00	Bank włościańsk. galicyjski	94 00	94 00	Losy Zakładu kredytowego	189 75	190 25
Indemnizacyjne galic.	79 60	80 10	Generalbank	89 50	90 50	Tow. kred. ziem. gal. 4%	74 75	75 25	„ Rudolfa	15 25	15 00
IV. Monety.			Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00	„ „ „ „ 5%	82 00	82 25	„ Stanisławowskie	25 50	26 00
Dukat holenderski	5 16	5 23	Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00	Bank nar. austr. 5% m. k.	92 25	92 50	„ Keglevich	18 00	18 00
Dukat cesarski	5 18	5 25	Narodowy bank austrjacki	883 00	885 00	„ „ „ 5% w. a	00 00	00 00	„ hr. Palfy	29 50	30 00
Napoleondor	8 67	8 73	Vereinsbank	173 25	173 50	Bodencredit w srebrze 5%	103 80	104 20	„ ks. Salm	40 00	41 15
Pół imperjał rosyjski	8 86	9 00	**Akcje przemysłowe.**			„ w a. 5%	88 75	89 25	„ hr. St. Genois	31 50	32 57
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 75	Budownicz. Towarz. austr.	146 50	146 00	**Kol. obl. z pier.** 5%			„ ks Windischgrätz	24 50	25 05
Rubel rosyjski papierowy	1 47	1 48	Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00	(wol. od p. d., prc. srebr.)			„ Waldstein	22 50	23 30
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 63	Forstpr. Hand. Gesell.	31 00	31 50	Albrechta	94 10	94 25	„ ks. Klary	38 50	39 00
Srebro	107 50	109 00	**Akcje kolejowe.**			Alföldzka kolej	93 10	93 50	**Dewizy** (3-miesięczne.)		
Wiedeń d 14 września			Albrechta	177 75	178 25	Ferdynanda północna	102 00	102 50	Hamburg 100 mark. b.	80 30	80 40
Papiery państwa austr.			Alföldzka	183 00	181 50	Karola Ludwika dawn.	103 00	104 75	Paryż 100 frank	42 40	42 40
renta austr. w. a. 5%	66 40	66 50	Karola Ludwika	240 50	241 57	„ „ z r. 1867	101 20	101 40	Londyn 10 ft. szter.	109 00	109 10
„ „ „ srebrem	71 40	71 50	Północna Ferdynanda	2002 00	2105 00	Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90 50	91 00	Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	92 20	92 30
Pożyczka ost. z r. 1839	349 50	349 50	Franciszka Józefa	77 60	78 00	„ „ „ z III em.	80 25	80 50			
Pożyczka loter. z r. 1854	94 75	95 25									

Nekrolog.

Domicella z Krzyżanowskich Klimkiewicz, urodzona w Kongresówce w Sandomierskiem w r. 1809, zmarła dnia 14. września r. 1872 we Lwowie, przeżywszy z mężem lat 45, który jako przedsiębiorca fabryk w kompanji przybył tu w r. 1841 do Galicji, osiedlił się w Stryjskiem i kilka fabryk dzierżawnych oraz pierwszą tu w Galicji własną walcownię żelaza i blachy przez siebie zbudowaną prowadził. Zgon nieocenionej swej żony, która za wzór cnot i prawości kobiet uważał, bo taką była i każden co ją pozał potwierdził to, zamieszcza do pism publicznych, aby zawiadomić krewnych i przyjaciół, że ich na wieczne czasy pożegnała.

Pierwszy transport

POWIDEŁ

słodkich i dobrych jak konfitury, poleca

handel Karola Bałłabana

we Lwowie. 1—?

Nauczyciel muzyki

na skrzypcach i fortepianie,

muzyk wyższorzędny z ukończonym kursem w akademji pod dyrekcją Elsnera w Warszawie, poszukuje umieszczenia do udzielania muzyki lub u miłośników muzyki na wsi.

Wiadomość udzieli Wny **Makarewicz**, Lwów, ulica Akademicka l. 5 3328 1—1

Krople choleryczne

przez profesora Dr. **F. Niemeyer** uznane za najodpowiedniejsze.

Cena flaszki 1 zł. w. a.

Jedynie do nabycia u **M. Scharf**, w Wiedniu, Zollergasse Nr. 8, 1. schody 13.

Przy kupnie większych partyj opuszczam procent. 3337 1—3

Czy może być coś

tańszego?

1 zł. 10 ct. prawdziwy szwajcarski zegarek bronzowy, wraz z łańcuszkiem z całoroczną gwarancją za regularny chód.

50 ct. paryski zegarek kieszonkowy ze sprężyną odskakująca do otwierania, wraz z łańcuszkiem, medalionem i pudełkiem.

65 ct. zegarek kieszonkowy z kurantami, łańcuszkiem, medalionem, pudełkiem i kluczykiem.

2 zł. 60 ct. pyszny zegarek z nowego srebra z doskonałym werkiem z kompozycji, wraz z łańcuszkiem, medalionem, pudełkiem, i kluczykiem. Takie same zegerki w lepszym jeszcze gatunku z pięknemi dodatkami do nich 3.50 i 4 złr.

Za 1 zł. 50 ct. Szwajcarski modny zegar z emalją na porcelanie, przedstawiającą piękny krajobraz lub kwiaty, bardzo elegancki, a przytem tani, przydatny dla bogatego i ubogiego z całoroczną gwarancją.

Za 9 zł. prawdziwy angielski srebrny chronometycznie czas wymierzający zegarek, najdoskonalszy werk cylindrowy, wraz z pięknym łańcuszkiem z talmi, medalionem, pudełkiem, kluczykiem i pięcioletniem świadectwem gwarantującem tudzież rezerwowem szkiełkiem. Takiż sam zegarek chronometycznie czas wymierzający w ogniu doskonale złocony 11 złr. 50 ct.

12 zł. kosztuje praktyczny, dobry, porządny rezemonter, tak zwany zegarek cesarza Franciszka Józefa, najdoskonalszy fabrykat jaki tylko wyobrazić sobie można. Lekarze i OO. duchowni nie mogą nachwalić się tych zegarków, gdyż najdobitniej dowiedziono, że tego rodzaju trwały zegarek nie może mylić się ani na sekundę.

Za 15 zł otrzymać można współczesny zegarek dla wojskowych, lekki, osobny, nadzwyczaj wykwintny, a co jest rzeczą główną bardzo punktualny i regularny; do tego zaś bajecznie tani. Do tego zegarka otrzymuje każdy łańcuszek z imitacji srebra, nowego fasonu wraz z kluczykiem, pudełkiem, medalionem i świadectwem pięcioletniej gwarancji.

Tylko 12 zł. srebrny zegarek cylinder z prawdziwa złota sprężyna, do otwierania, grubem szkłem kryształowem, wraz z medalionem ze złota talmi i świadectwem poręczającem. Tylko u Rixa.

Tylko 15 lub 20 zł. prawdziwy angielski srebrny anker, sawonet z podwójną koperta, pięknem grawirowaniem, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i świadectwem gwarantującem.

Tylko 13 zł. prawdziwy angielski srebrny w ogniu złocony chronometr, wraz z łańcuszkiem, medalionem ze złota talmi, skórzanem pudełkiem i świadectwem gwarantującem.

Tylko 14 zł. takiż sam, znacznie wykwintniejszy z orjentalną wskazówka drogi.

Tylko 16 lub 17 zł. prawdziwy angielski Prince of Wales remonter, silnego kalibru, z kryształowem szkłem, werkiem z niklu w prawdziwem złocie talmi. Zegarki te mają te zaletę przed innemi, iż można je nakręcać bez kluczyka; do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuszek ze złota talmi wraz z medalionem i świadectwem gwarantującem bezpłatnie.

Tylko 13 zł. prawdziwy angielski doskonały zegarek ze złota talmi, cylinder, najnowszego fasonu, z podwójnem szkłem kryształowem, które pozwala widzieć i werk wewnętrzny, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i świadectwem gwarantującem.

Tylko 13 zł. Zegarek ze złota talmi w podwójnej kopercie, sawonet z szkłami kryształowemi i werkiem z niklu, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, skórzanem pudełkiem i świadectwem gwarantującem.

Tylko 14 lub 17 zł. całkiem mały zegarek damski z prawdziwego srebra i doskonale wyłoczony, wraz z łańcuszkiem na szyję z prawdziwego złota talmi i świadectwem gwarantującem.

Tylko 18 zł. prawdziwy angielski piękny w ogniu złocony srebrny chronometr z podwójna koperta, pięknie emailowany wraz z eleganckim łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i świadectwem gwarantującem.

Tylko 18 lub 20 zł. najpiękniejszy srebrny prawdziwy angielski anker na 15 rubinach wraz z najpiękniejszem łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, skórzanem pudełkiem i świadectwem gwarantującem.

Tylko 20 zł. srebrny zegarek remontoar, nakręcający się bez kluczyka, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem.

Tylko 23, 25, 27 zł. złoty damski zegarek wraz z łańcuszkiem, medalionem i świadectwem gwarantującem. Dalej 45 do 65 zł. z brylantami.

Wegetacyjne zegary wskazujące pogodę, które 12 godzin wcześniej wszelką pogodę wskazują, za sztukę w formie szwarcwaldskich zegarów ściennych z wahadłem i ważkami 60 ct. Zegarek w lasce złr. 2, 3, 4, 5, 6 do 10.

Przepyszne werki z muzyką. Melodiony niebiańskiemi głosami i mandolium el tre-Ziehrera, Offenbacha, Rossiniego, Meyerbeera itd. i najnowsze kompozycje Straussa, sztuka werku z 4 arjami zł. 8.80, z 6 arjami zł. 18.

Fotograficzne Album z muzyką 8, 10, 12—15 zł. Tabakierki z muzyką zł. 7.20 garnice z muzyką zł. 13. Pudełka do szycia z muzyką 1 zł. i jeszcze setki innych artykułów z muzyką. Cenniki bezpłatnie.

20 ct. regularnie idący kieszonkowy zegar stoneczny wraz z kompasem.

10 ct. jeneralny klucz przydający się do każdego zegarka.

8 zł. 50 ct. przepyszny melodion, werk muzykalny z niebiańskim głosem siedem sztuk wygrywający.

Wszystkie powyższe wyroby zegarków z rzeczywistą gwarancją na piśmie jedynie i wyłącznie tylko u

Antoniego Rixa

Wiedeń, Praterstrasse

otrzymać można, tamże należy przesyłać wszelkie zlecenia pisemne. 2887 5—12

Najlepsze do kuracji

już zupełnie słodkie

Winogrona

wyborowe

Feslawskie po 36 cntów. funt

Badeńskie „ 32 „

Muszkatelki 3225 3—?

do smażenia po 36 cntów funt

Burgundzkie

deserowe, czarne po 32 cntów funt

rozsyła najstaranniej

St. Markiewicz

we Lwowie.

Przy rozpoczynającym się roku szkolnym poleca księgarnia Gubrynowicza i Schmidta

Bibliotekę stenograficzną

zar. 1871, zawierającą kompletną

Naukę stenografii polskiej

układu J. Polińskiego. Cena jednego egzemplarza 4 złr. w. a.

Prenumerata na czasopismo miesięczne **Biblioteka stenograficzna na r. 1872.** zawierającą wzory do ćwiczeń w pisaniu i czytaniu pisma stenograficznego, w kwocie 1 złr. 50 ct. przyjmuje **Administracja Gazety Narodowej.** Dotąd wyszło 9 numerów.

Wyroby J. Fürsta aptekarza pod „Białym Aniołem" w Pradze.

Med. płynny

Cukier żelazisty

(syr. ferri oxidati Hageri) według ulepszonej metody **Dra Hagera** na niedokrwistość i jej skutki.

1 flaszka złr. 1.20, pół flaszki ct. 60.

Gastrofan

szczególny środek na choroby żołądkowe.

1 flaszka 70 ct.

Maść żelazista

na odmrożenia. 1 puszka 40 ct.

Prawdz. Kral'a Karolinenthalska

Herbata Dawida

na kaszel i słabości piersiowe.

1 paczka 20 cent

Chińska woda do ust

i chiński proszek do zębów

najniezawodniejszy środek do czyszczenia zębów.

1 flaszka wody do ust 60 cent.

1 pudełko Proszku do zębów 30 ct.

Płynne mydło żelaziste

do prędkiego leczenia świeżych ran.

1 flaszka 1 złr. — pół flaszki 50 cent.

W najlepszej jakości mają zawsze na składzie: we **Lwowie** w aptece **Zygmunta Ruckera** i **Jak. Piepes** aptece pod węgierską koroną. 3018 5—?

Znakomite powodzenie.

2307

Veloutine

jest to **Mączka ryżowa** specjalnie przygotowana z Bizmutem, dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9, na ulicy de la Paix, 9,

w pierwszych składach Perfumerji i wytworów toaletowych, w mag galant. p. R. Schwarza zakład. fryzjersko-perukarskim L. Janowskiego, i handlu galanter. K. Strzyżowskiego.

Subjekt

poszukuje miejsca w handlu galanteryjnym od 1. października 1872. — Bliższą wiadomość udzieli Administ. Gazety Narodowej. 1—2

SIROP LAROZE

ze Skórek Gorzkich Pomarańczy

35 lat powodzenia jest dowodem jego skuteczności jako:

ŚRODEK TONICZNY POBUDZAJĄCY funkcye żołądka i kiszek; leczy słabości nerwowe, tak gwałtowne jak i chroniczne.

ŚRODEK TONICZNY PRZECIW-NERWOWY leczy te liczne przypadłości co są przedwstępnymi symptomatami chorób, z których wylecza w początkach, ułatwia trawienie.

ŚRODEK przeciw *dreszczom i gorączkom przemiennym i nieprzemiennym*, na uleczenie których używa się środków gorzkiego smaku, leczy zapalenie kiszek i gastralgije.

ŚRODEK TONICZNY na *przywrócenie obfitości krwi*, przeciw *dyspepsyom, wycieńczeniu, ogólnéj niemocy, opadaniu z sił i marnieniu.*

Fabryka **P. J.-P. Laroze et C°**, rue des Lions-Saint-Paul, 2, w Paryżu.

W *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Mikolasch.

Nowo otworzony

Magazyn towarów bławatnych i płócien

sprowadzonych z pierwszorzędnych fabryk angielskich, francuzkich i saksońskich

przy ulicy Halickiej l. 11 we Lwowie

pod firmą 3333 1—?

ROMAN WOJCZYŃSKI.

Mam zaszczyt polecić Szanownej P. T. Publiczności wielki dobór

najmodniejszych

materyj jedwabnych i wełnianych na suknie damskie,

niemniej i inne towary w zakres handlu bławatnego wchodzące,

prawie po cenach fabrycznych.

Szczególniej proszę zwrócić uwagę

na doskonałość płócien i bielizny stołowej,

którą pod wszelką gwarancją sprzedaję.

Choroby zębów i ust!

jakiegokolwiek rodzaju by były, mogą być niezawodnie wyleczone za pomocą

Wody anaterynowej do ust,

Dr. J. G. Popp, c. k. dentysty nadwornego w Wiedniu, 2688 2—4

liczne świadectwa stwierdzają powyższe, a między innemi prof. Oppolzera, byłego rektora na Wszechnicy w Wiedniu. Również polecają tę wodę, lekarze tutejsi i zagraniczni.

Dr. J. G. Poppa anaterynowa pasta do zębów.

Ta pasta do zębów jest najwygodniejszym środkiem do czyszczenia zębów, gdyż nie zawiera w sobie żadnych zdrowiu szkodzących składów; składy mineralne nie działają szkodliwie na emalię zębów, nie nadwerężając takową, a organiczne części działają czyszcząco, ożeźwiają skóry śluzowe, a przez dodanie olejków eterycznych orzeźwiają części ust, a zęby zyskują na bieli i delikatności.

Osobliwie zaleca się dla podróżujących na lądzie i morzu, gdyż się nie rozsypie i przez codzienne użycie nie podpada zepsuciu.

Cena pudełka 1 złr. 23 ct.

SKŁADY:

We *Lwowie*: apteka dr. Tytusa Zarzyckiego, apt. pp. P. Mikolasza, A. Beisera, Ebenbergera i Zygmunta Ruckera, handel p. Kleiua wdowy, Jakóba Pipesa i p. Bonifacego Stilera. W *Krakowie*: pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i Goldwasser, N. Redyk aptek., Siedlicki aptekarz w Czerniowcach.

W Bełzie p. Hrymak, w Białej p. Józ. Knaus, i E. Keler, w Bielsku p. Stanko apt. w Bóbrce p. Czernik ap., w Bochni F. Reiss, w Niedzielski w Brodach p. i Grünspann, M. S. Franzos w Brzeżanach p. Żminkowski ap. i p. B. Fadenhecht, w Buczaczu p. Kercel, i C. Lewicki, w Chrzanowie p. Sporysz ap., w Czerniowcach p. Alth syn ap., i Ig. Schnirch p. Rożański, p. Ritzinger, w Dobromilu p. Grotowski apt., w Dolinie p. J. Praunfelder apt., w Drohobyczu p. Dobrzyniecki apt., w Dynowie M. Koniecki, w Frysztaku p. N. Löw, w Grybowie p. Muszyński, w Jaworowie p. Lachowicz apt., w Jarosławiu p. Nowakiewicz, w Jazłowcu p. Twardowski apt., w Kimpolungu B. Sommer, w Kołomyi p. Rożański Max. Nowicki i p. Sidorowicz apt., w Krośnie Kryształoforski, w Krynicy p. M. Nitrybit apt., w Lutowiskach p. M. Koniecki, w Lipniku p. Sommerfeld apt., w Manasterzyskach p. Zarski, w Nowym Targu p. S. Laur, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa Ig. Garani S. Lichtman, w Polskiej Ostrawie p. C. Weber ap., w Przemyślu p. Gajdeczka i syn, p. Kozłowski i p. Machalski, w Przeworsku p. Świtalski apt., w Radowcach p. B. Teichman, w Rawie p. Jan Distl apt., w Rozwadowie p. Marecki, i Gabriel, w Rzeszowie B. J. Schaiter i syn, i Kilinowski apt., w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., w Sanoku p. J. Jaklicza wdowa, i p. R. Barth, i p. A. Beil, apt., p. C. Kopacz, w Stryju p. Krzyżanowski apt. i p. J. D. Mussenblatt, w Suczawie p. E. Botezat apt., w Tarnopolu p. A. Morawetz, p. W. Stachiewicz i Reid w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, H. Koy i Reid i Karmin, w Turce p. A. Czyrniański, w Wadowicach p. Fołtin i Uhma apt., w Zaleszczykach p. Kodrębski, w Złoczowie p. O. Fadenhecht i Petesch, w Żółkwi p. Krzyżanowski i Nahlik.

Clayton i Shuttleworth

polecają swój

bogato zaopatrzony

Skład maszyn rolniczych

który

we Lwowie,

przy ulicy Grodeckiej pod Nr. 277¼ wraz

z warsztatem naprawy

utrzymuje

Jan Wichera

mianowicie: lokomobile i młocarnie parowe, młocarnie w połączeniu z kieratem, młynki do czyszczenia i cylindry do oddzielania zboża, młyny do obrotu ręcznego, kieratem, parą i wodą (wszelkiego rodzaju), siewniki rzędowe i szerokorzutne, sieczkarnie i różnorodne maszyny do sporządzania karmy dla bydła, pługi do wykopywania kartofli i wszystkie inne rolnicze sprzęty i maszyny w wielkim wyborze i po stałych cenach fabrycznych.

Ustawianie i w ruch wprawianie maszyn, jakoteż wszelkie inne reperacje uskutecznia się w jak najkrótszym czasie i po najumiarkowańszych cenach.

Pasy do maszyn i najlepsza oliwa (do maszyn) znajduje się zawsze w zapasie.

Ilustrowane katalogi i cenniki w języku polskim lub niemieckim udziela się na żądanie bezpłatnie.

J. Wichera

3331 1—6 we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej, pod N. 22 n.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jest to Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkurjuszu). Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. 2694 19—18

Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Brodach w aptekach pp. Kullak i Francosz; w Rzeszowie w aptece p. Schaitter; w Poznaniu w aptece p. Dr. Mankiewicza.

Skład główny w Paryżu przy [illegible] 12, w p. Grandeau de St. Gervais.

Najlepszy i najświeższy

PROCH HERBACIANY

2987 w głównym składzie 4—6

HERBATY

Frydryka Schubutha i Syna

we Lwowie, w Rynku Nr. 45.

Funt po 1 złr. 20 ct.

Najlepszy i najświeższy

Ces. król. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez Filje w **Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze,**

począwszy

od 21. października 1869 r.

ASYGNATY KASOWE

4½	procentowe wypłacalne	w	8 dni	po wypowiedzeniu
5	„	„	14 „	
5½	„	„	30 „	
6	„	„	60 „	

Dyrekcja.

2757 10—?

Opinia **zaszczytna** Rady zdrowia

WIZYKATORYA i PAPIER ALBESPEYRES

Od 50ciu lat przepisywane przez najznakomitszych lekarzy.

Wizykatorja Albespeyres. — Skutek pewny i regularny. Niezbędne dla lekarza praktykującego na wsi.

Papier Albespeyres. — Preparacja bardzo dogodna do utrzymania wizykatorji bez nieprzyjemnej woni i bez dolegliwości.

40 lat powodzenia

KAPSUŁKI RAQUIN

Potwierdzone przez **Akademię** medyczną w Paryżu.

WYCIĄG Z RAPORTU potwierdzonego jednomyślnie przez Akademią medyczną w Paryżu.

„**Kapsułki klejowate** pana **Raquin** z łatwością się trawią."

„**Nie sprawiają nigdy w żołądku nieprzyjemnego wrażenia, ani odbijania**, jak to ma miejsce zwykle przy trawieniu wszelkich innych preparacyj kopaiwy a nawet kapsułek klejowatych."

„**Nigdy niezauważano, aby też kapsułki pozostały bez pomyślnego skutku.** Dwa flakoniki są dostateczne w najuporczywszych wypadkach."

U wynalazcy w Paryżu na ulicy Faubourg St. Denis, 78 i 80.

We Lwowie w aptece p. Mikolasch, w Brodach w aptece p. Kullak i w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. 2715 17—32

Czesko-słowiańska

AKADEMJA HANDLOWA

w Pradze

wstąpi w życie z początkiem przyszłego roku szkolnego, t. j. 1. października 1872.

Zadaniem instytutu jest, młodzież, która się chce poświęcić handlowi, do zawodu tego przysposobić, uzupełniając jej wiadomości w innych szkołach nabyte, oraz uposażając ją dokładnemi teoretycznemi i praktycznemi wiadomościami we wszystkich gałęziach handlu tak, aby po ukończeniu akademji zaraz była uzdolnioną w jakimbądź zawodzie handlowym wyrządzić przysługi pożądane.

Kurs akademji jest dwuletni, przedmioty wykładowe następujące: buchalterja, arytmetyka kupiecka, nauka o towarach, technologja mechaniczna, chemja i technologja chemiczna, ekonomja narodowa, prawo handlowe, wekslowe, celne, nauka o przywilejach i monopolu, statystyka handlowa, jeografja handlowa, historja handlu i cywilizacji, kaligrafja, stenografja, nareszcie języki a mianowicie oprócz czeskiego i niemieckiego, które są przymusowe, jeszcze według własnego wyboru słuchaczów: francuski, angielski, włoski, rosyjski lub inny słowiański, jeżeli się zgłosi dostateczna liczba słuchaczów.

Na pierwszy rok akademji przyjętym być może, kto ukończywszy niższe gimnazjum lub niższą szkołę realną, pomyślnie zda egzamin wstępny, oraz i kto przy egzaminie wstępnym okaże, iż bez szkół wzmiankowanych posiada wiadomości potrzebne. Dla takich zaś, którzy nie mają wykształcenia potrzebnego, założono kurs przygotowawczy, na którym będą się wykładać religja, język czeski i niemiecki, arytmetykę, geografję, historję, nauki przyrodnicze, kaligrafja i rysunki. 2332 1—2

Z razu otworzą się tylko pierwszy rok akademji i kurs przygotowawczy.

Opłata szkolna, która się składa w dwóch ratach na początku każdego półrocza, wynosi w akademji na rok 120 złr. w. a. za kurs przygotowawczy zaś 100 złr. w. a.

Wpis rozpocząć się 5. września i trwać będzie do końca tego miesiąca.

Zgłoszenia przyjmuje przed południem od godziny 8. do 12. (od 23. września także popołudniu od 2 do 4) Dyrekcja akademji, która się znajduje na małym rynku staromiejskim pod l. 4. Tam udziela się także na żądanie bliższych szczegółów, tudzież życzącym sobie tego poleca się rodziny, w których akademicy mogą znaleść pomieszkanie z wszelkiemi potrzebami domowemi.

Należy jeszcze nadmienić, że Wydział admiuistracyjny podał prośbę do odpowiednich władz, aby akademicy uprawnieni byli do jednorocznej służby wojskowej.

W **Pradze**, dnia 10. września 1872.

W imieniu wydziału dla założenia i utrzymywania czesko-słowiańskiej akademji handlowej

Alojzy Oliva, prezes. **Emanuel Tonner,** dyrektor zakładu.

Spółka właścicieli ziemskich

dla wyrobu maszyn i narzędzi rolniczych

otworzywszy wielką lejarnię żelaza; przyjmuje wszelkie obstalunki odlewów, tok drobne jak i w największych rozmiarach, uskutecznia także naprawy machin i narzędzi rolniczych.

Posiada na swoich składach

wielki zapas

młocarń własnego wyrobu

według syst. Claytona i Shuttlewortha, z najlepszego materjału, z cepami prawdziwemi angielskiemi, pługi Howarda do wyorynania kartofli, sieczkarnie bębnowe, Grabie Howarda, młynki do wiania i czyszczenia zboża, szarpacze do buraków i t. p.

Wszelkie zamówienia uskutecznia w jak najkrótszym czasie.

Zamówienia dla nas przyjmują filje Banku hipotecznego w Tarnopolu i Samborze.

Russocki, Ball i Spółka,

ulica Balonowa Nr. 1.

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzanski.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.